



POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KIELCE, UL. Ks. B-pa BANDURSKIEGO 2. — TELEFON Nr. 11-31.

Cena jednego egzemplarza 10 groszy. Z przesyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 5 złotych. Konto P. K. O. 66.166,

Na święto Chrystusa-Króla.

Każdy prawie katolik, który bierze czynny udział przez swoją parafię w życiu Kościoła, wie, że z woli Ojca św. Papieża Piusa 11-go cały świat katolicki obchodzi od kilku lat w ostatnią niedzielę października święto Chrystusa Króla i że uroczystość ta jest świętem Akcji Katolickiej.

W czasach dzisiejszych święto to spełnia ogromne zadanie. Oto Kościół katolicki przypomina niesprawiedliwemu światu, że ponad wszystkimi państwami i narodami wznosi się Królestwo Chrystusowe. Nie ma ono wprawdzie określonych granic, ani nie jest przeznaczone dla jakiegoś narodu wybranego, ale obejmuje cały świat, wszystkie rasy, narody, państwa. Panującym w tym królestwie jest nieśmiertelny Król wieków — Chrystus Pan, który do swych wyznawców przemawia swymi przykazaniami i zasadami pokoju, prawdy, miłości i sprawiedliwości. Zasady te tak proste, piękne i łatwe do zastosowania, a jednak pogardzane i dla wielu



CHRYSTUS KRÓL (według obrazu profesora W. Roguskiego).

poniżają je, lekceważą człowieczeństwo swych poddanych. Nie rozumiały też dla wielu, wielu katolików...

Wiele złożyło się na to czynników i wielu pracowało przez całe lata wrogów, aby ludzkość usunąć od Chrystusa, Odkupiciela rodzaju ludzkiego z życia państw, rodzin i z duszy jednostek, aby ludzkość oddalić od Boga. Jesteśmy nawet świadkami powrotu do pogaństwa, mniejsza o to, czy ono nazywa się obojętnością religijną, czy komunizmem, czy niemiecką religią „krwi i rasy“. Ta bezbożna działalność mędrców, polityków, bogaczy i złośliwych ludzi spowodowała opłakane skutki, pod których brzmieniem cały świat ledwie dyszy. Sprzeczne interesy mocarstw powodują ustawiczną groźbę nowej wojny. Wewnątrz społeczeństw toczą się walki, wywołane przez nienawiść klasową. Rozbite rodziny, spaczony wychowanie, spoganiłe szkoły, nędza i głód milionów ludzi — oto

posiew tej wrogiej działalności. Ale oto w porę wśród tego prze-

niezrozumiały. Niezrozumiały dla państw, którzy łamią prawo Boże i

BOBIN (pow. pińczowski).**Dożynki.**

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, Oddział w Bobinie, urządziło pod gołym niebem, przed swoim „Ogniskiem” uroczyste „Dożynki”. Rozpoczęciem dożynek było nabożeństwo dziękczynne, na które wszystkie druhy w strojach ludowych z wieńcem dożynkowym podążyły do kościoła. Po południu o godz. 3-ej przedzielili przez wieś żęńcy na koniach, a reszta — żęńcy i żniwiarki — na wozie drabiniastym ze śpiewami ludowymi. Gdy wrócili, rozpoczęła się ceremonia dożynkowa. Druhy odegrały sztuczkę p. t. „Dożynki” — w dwóch częściach. Pierwsza część przedstawiała żniwo w polu, a druga po zebraniu plonu u gospodarza z wieńcem. Nadto na program złożyły się jeszcze wiersze i tańce ludowe: krakowiak, trojak, taniec huculski, jak również inscenizacje: lipienka i pszenne kosy.

Po „Dożynkach” druhy zaprosiły wszystkich gości do „Ogniska” na herbatkę.

OLKUSZ.**Możliwość uruchomienia kopalni w Bolesławiu.**

W Olkuszu i na terenach kopalni rud cynkowych i ołowianych „Bolesław” i „Ulisses” przebywał naczelnik wydziału górniczo-hutniczego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, inż. Pieniążek.

Delegat ministerialny badał stan maszyn, pomp, kotłów i urządzeń obydwu kopalni, które, według zdania fachowców, są w dobrym stanie. Odwodnienie i uruchomienie kopalni mogłoby nastąpić w ciągu 2—3 miesięcy. Wobec tego zaś, że w niedalekiej odległości od kopalni została przeprowadzona jawnorazowa linia elektryczna o wysokim napięciu elektryczności, użycie prądu do obydwu kopalni potaniłoby bardzo wydobywanie minerałów (R. P.).

Komitet pomocy bezrobotnym już przy pracy.

Dowiadujemy się, że Powiatowy Komitet Funduszu Pracy w Olkuszu już obecnie przystąpił do zbierania zboża i ziemiofruchtów dla bezrobotnych w powiecie na nadchodzącą zimę. Liczbę rodzin bezrobotnych na terenie powiatu oblicza się na 3 tys. 500, co wynosi około 12 tys. osób. R. P.

CHMIELNIK.**Ofiary żydowskiego niedbalstwa.**

W Suchowoli pod Chmielnikiem przy budowie pieca wapiennego, zawałił się mur, przewracając rusztowanie, z którego spadli dwaj murarze, doznając poważnych obrażeń ciała. — Właścicielem budowanego pieca wapiennego jest żyd, Rubin Blank. Jak stwierdzono, prowadził on roboty budowlane bez zezwolenia władz. Za spowodowany wypadek grozi mu odpowiedzialność karna. (R.P.)

KALENDARZYK.**Tydzień 43-ci.**

- 24 października — niedziela: Św. Rafała Archanioła.
 25 października — poniedziałek: Św. Krystyna.
 26 października — wtorek: Św. Ewarysta, Papieża i Męczennika.
 27 października — środa: Św. Sabiny, Męczennicy.
 28 października — czwartek: Św. Szymona i Judy Tadeusza, Apostołów.
 29 października — piątek: Św. Narcyza i Zenobiusza.
 30 października — sobota: Św. Alfonsa Rodrycjusza.

Dzień	Słońce		Długość dnia	Księżyc	
	Wschód	Zachód		Wschód	Zachód
24 N.	6 22 r.	4 34 w.	10 12	8 20 w.	11 40 r.
25 P.	6 23 r.	4 32 w.	10 09	9 34 w.	12 04 pp.
26 W.	6 25 r.	4 30 w.	10 05	10 50 n.	12 59 pp.
27 Ś.	6 26 r.	4 28 w.	10 02	—	1 27 pp.
28 Cz.	6 28 r.	4 26 w.	9 53	12 05 n.	1 50 pp.
29 P.	6 30 r.	4 24 w.	9 51	1 17 n.	2 11 pp.
30 S.	6 32 r.	4 22 w.	9 50	2 28 n.	2 32 pp.

Od 26 czerwca ubyto dnia 6 godz. 41 minut.

RADIO.

NIEDZIELA, godz. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Transmisja z Przemyśla, 12.03 Poranek muzyczny, 13.10 „Co się dzieje w Sulikowie”, 13.30 Koncert, 14.45 Audycja dla wsi, 15.45 Audycja dla dzieci, 16.05 „Anielcia i życie” — powieść mówiona, 16.20 Podwieczorek przy mikrofonie, 17.00 Światowy koncert z Indji Holenderskich, 19.00 Słuchowisko „Szkutka babuni”, 19.35 Słynni wirtuozi, 21.15 „Wesoły wieczór w Przemyślu”.

PONIEDZIAŁEK, godz. 15.45 „Z pieśnią po kraju”, 16.15 Koncert, 17.00 Zwycięzca ospy — odczyt, 18.35 Audycja dla wsi, 20.00 Koncert.

WTOREK, godz. 15.45 Przy kominku — audycja dla dzieci starszych, 16.15 Koncert mandolinistów „Kaskada”, 17.50 Hipopotam — pogadanka, 18.35 Audycja dla wsi, 20.00 Koncert.

ŚRODA, godz. 17.00 „Legioniści na włoskim froncie” — odczyt, 17.15 Koncert, 18.35 Audycja dla wsi, 19.00 „Wyjazd Agnieszki” — urywek z powieści, 19.20 Chór męski „Echo”, 20.00 Koncert rozrywkowy.

CZWARTEK, godz. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej, 19.00 Słuchowisko „Bosman Kleń”, 19.35 Śpiew, 20.00 „Clivia” — operetka.

PIĄTEK, godz. 17.00 „Koooperatystyka angielska” — pogadanka, 17.15 Skrzypce, 18.10 Piosenki, 18.35 Audycja dla wsi, 19.00 Słuchowisko „Napoleon”, 20.00 „Don Juan” — opera Mozarta.

SOBOTA, godz. 15.45 Słuchowisko dla dzieci „O Janku co psom szyl buty”, 17.00 „Jak Król Jegomość podróżował po Pińszczyźnie i zwiedzał Kanał Ogińskiego” — odczyt, 18.35 Audycja dla wsi, 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą, 21.45 „Po amerykańsku” — skecz.

CENY PŁODÓW ROLNYCH.

według giełdy warszawskiej
z dnia 16 października 1937 r.

Pszenica 30.25—31.00, żyto 22.50—23.25, jęczmień 22.50—22.75, owies 22.50—23.25, o tręby pszenne 16.75—17.50, otręby żytnie 15.50—16.00.

Rekolekcje dla kapłanów

w tym roku odbędą się jeszcze w Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Częstochowie dnia 15 listopada (początek wieczorem) i 13 grudnia (początek wieczorem).

3-dniowe rekolekcje zamknięte

w Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Częstochowie dla Panów z inteligencji od 30.X. wieczorem do 3.XI rano.

Może szukasz ukojenia duchowego, — może stałego gruntu w ogólnym chaosie zasad, zapastrywań — spróbuj, a nie pożałujesz. Zgłoś się do Domu Rekolekcyjnego.

HUMOR.**Zabawny malec.**

Jędrus wyszedł na przechadzkę z wujaszkiem, a ponieważ zachowywał się niesfornie, dostał bure.

— I ja byłem kiedyś taki mały, jak ty — zakończył przemowę wujaszek.

— Co, taki mały jak ja. No, to zabawny musiał być z wują malec: łysy w rogowych okularach.

Abstynent.

— Jestem abstynentem.

— Dlaczego?

— Z przekonania.

— Kto pana przekonał?

— Moja żona.

Sumienie każe ci poprzeć sprawę misyj wśród pogan — Złóż ofiarę w Niedzielę Misyjną na tacę w kościele lub u swego Ks. Proboszcza. Zapisz się na członka Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary.

KACIK ROZRYWKOWY.**ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWEK**

z Nr. 35-go.

Rada jest jak moneta wszystko jedno czy kogo pochodzi, byle była z dobrego kruszcu.

z Nr. 36-go.

Temu, kto ma serce cnotami ozdobne, trzeba przecie wybaczyć jego wady drobne.

Dobre rozwiązanie nadesłali: Toluś Kuleta z Wodzisławia, Grabowski Bronisław z Kielc i Walczak Teofil z Braciszewki.

W drodze losowania otrzymał nagrodę Grabowski Władysław, któremu wysłałmy w dniu 13 października książkę „W podziemiach Warszawy”.

Wina Mszalne Gwarantowane węgierskie, algierskie, hiszpańskie

POLECA

przysięgły dostawca win mszalnych

LUCJAN KOTOWSKI

Kielce, ul. Sienkiewicza 7. Telefon 10-92.

Redaktor: Ks. St. Borowiecki.

Wydawca: Ks. Inf. B. Czerkiewicz.

Ceny ogłoszeń: 1 wiersz milimetryowy w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy.

Rękopisów nie zwracamy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zakłady Graficzne P. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52. tel. 22-45.

wrotnego zamętu. Kościół katolicki przez usta Papieży nawołuje katolików czynniejszych do walki ze złem, organizując ich w Akcji Katolickiej i rzucając im rozkaz: „Odnówić wszystko w Chrystusie!“

Akcja Katolicka, mając za swe naczelne zadanie odnowienie świata na zasadach Boskich, wprowadzić pragnie Chrystusa do wszystkich dziedzin życia ludzkiego przez podnoszenie, uszlachetnianie i leczenie człowieka. Bez powrotu ludzkości do Boga nie zdołamy się wyzwolić z jarzma zła. Sprawa to trudna i zadanie wielkie. Nie odrazu uda się je wykonać. Trzeba więc jak na wojnie zdobywać stopniowo pozycję po pozycji, jednać dla Boga. To też co roku bierze Akcja Katolicka do programu swojej działalności inne zagadnienie. Pracowano już w Akcji Katolickiej nad uzdrowieniem rodziny, nad wprowadzeniem ducha Chrystusowego do szkoły i wychowania. Teraz na nowy rok zajęć organizacyjnych Najdostojniejsi Księża Biskupi, jako wodzowie Akcji Katolickiej, stawiają jej nowe zadanie, ujęte w propagandowe hasło:

„Katolickie zasady społeczne podstawą do społecznej przebudowy świata“.

Pod znakiem tego hasła obchodzi Akcja Katolicka tegoroczne święto Chrystusa Króla.

Zdajemy sobie sprawę, że Akcja Katolicka nie usunie sama tych wszystkich bolączek życia społecznego. Nawet to nie do niej należy. Jest to przede wszystkim zadanie tych, co stoją na czele społeczeństwa i państwa. Do Akcji Katolickiej natomiast należy nieustanne myślenie o tych sprawach, uświadamianie członków i innych, a następnie żądanie rozwiązania wszystkich bolączek społecznych w duchu zasad Chrystusowych.

Falszywe jest bowiem twierdzenie tych nieprzyjaciół wiary, którzy głoszą, że Kościół nie bierze w obronę ludzi pracy, że zezwala na samowolę ludzi bogatych, że nie uwzględnia w swojej działalności potrzeb doczesnych człowieka. Przecież encykliki papieży Leona XIII i Piusa XI zawierają potępienie niesprawiedliwości i wskazówki przebudowy społeczeństwa dzisiejszego świata. Trzeba tylko je wprowadzać w życie.

Jeśli do tej wielkiej pracy przystąpi jak największa rzesza katolików z Akcją Katolicką na czele i im więcej Akcja Katolicka zdoła w swej pracy pokonać przeszkód, tym prędzej nad biednymi i upośledzonymi w naszej Ojczyźnie wszędzie zorza Królestwa Chrystusowego.

A. K.

NIEDZIELA 24-ta PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO.

Uroczystość Pana naszego Jezusa Chrystusa-Króla.

LEKCJA czyli CZYTANIE

wyjęte z listu św. Pawła do Kolosan, rozdział 1-szy, od wiersza 12-go do 20-go.

Bracia! Dziękujemy Bogu Ojcu, który nas godnymi uczynił, byśmy byli uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości. On nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł nas do Królestwa umiłowanego Syna Swego. W Nim mamy odkupienie przez krew Jego, odpuszczenie grzechów. On jest odbiciem Boga niewidzialnego, pierworodnym przed wszystkim stworzeniem. W Nim bowiem wszystko stworzone zostało, cokolwiek jest na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, czy trony, czy państwa, czy księstwa.

czy władze; wszystko jest przez Niego i dla Niego stworzone. On stoi na czele wszystkiego i wszystko ma w Nim swe istnienie. On jest głową ciała Kościoła; On też jest początkiem pierworodnym między umarłymi. Tak miał we wszystkim mieć trwałe pierwszeństwo; bo taka była wola Boża, by w Nim mieszkała wszelka pełnia, i żeby przez Niego pojednał ze sobą wszystko, cokolwiek jest na ziemi i na niebie, zawierając pokój przez krew na krzyżu w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

EWANGELIA ŚWIĘTA

zapisana u św. Jana w rozdziale 18-ym, od wiersza 33-go do 37-go.

W on czas: rzekł Piłat do Jezusa: „Czy Ty jesteś królem żydowskim?“ Jezus odpowiedział: „Czy to pytanie stawiasz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?“ Piłat odrzekł: „Czyżem ja Żyd? — lud Twój i przedniejsi kapłani wydali Cię w ręce moje; cóżeś uczynił?“ Jezus odpowiedział: „Królestwo Moje nie jest z tego świata. Gdyby Królestwo Moje było z tego świata, słudzy Moi

pewnieby walczyli, aby Mnie Judejczykom nie wydano. Lecz teraz Królestwo Moje nie jest stąd“. Rzekł tedy Piłat do Niego: „Więc ty królem jesteś?“ Jezus odpowiedział: „Sam mówisz, bo jestem Ja Królem. Jam się na to narodził i na to na świat przyszedłem, aby dać światu prawdę. Każdy, kto z prawdy pochodzi, słucha głosu Mego“.

Wspomnienia

z uroczystości ku czci Hetmana Czarnieckiego w roku 1907.

W dniach 15-ym i 16-ym października b. r. w Czarncy, miejscu urodzenia hetmana Stefana Czarnieckiego, odbyły się wielkie uroczystości z okazji przeniesienia zwłok Wielkiego Hetmana (wódz naczelny Polski niepodległej) z podziemi kościołka parafialnego i umieszczenia ich w metalowej trumnie w sarkofagu (zbudowany artystycznie grobowiec) zbudowanym w kościele z ofiar społeczeństwa polskiego.

Opisy tych wspaniałych uroczystości mieliśmy w ostatnim numerze.

Z okazji tych manifestacji ku czci wielkiego bohatera Ojczyzny naszej obejrzymy się wstecz, spójrzmy w epokę czasu z przed lat 30-u i przypatrzmy się innej uroczystości, pierwszej, która wówczas ku czci Stefana Czarnieckiego odbywała się również w Czarncy.

Było to w maju roku 1907, gdy rząd rosyjski, wstrząsany silnymi drgawkami rewolucji i przestraszony widmem samosądu wielumilionowych mas ludu w swoim olbrzymim państwie — rozluźnił nieco więzy, krępujące Polaków i pozwolił na wybudowanie pomnika Wielkiemu Hetmanowi oraz na obchód uroczystego odsłonięcia tegoż pomnika w Czarncy.

Oto jak w krótkim streszczeniu przedstawiała się uroczystość czarniecka w roku 1907.¹⁾

Był to ogromny zjazd Polaków ze wszystkich trzech zaborów. A więc uczestniczyli w uroczystości: banderia konna złożona z kilkudziesięciu zuchów; ochotnicze straże pożarne z Włoszczowy, Miechowa i okolicznych osiedli; delegacje z Krakowa, Warszawy, Kielc, Częstochowy, Zawiercia, Sosnowca i t. p.; liczne kompanie z paradą z okolicznych i dalszych parafij.

Od rana dąży do Czarncy przez pola, lasy i łąki pobliscy mieszkańcy. Tłumy rosną z każdą chwilą. Plac obszerny przed kościołem już ich nie obejmuje. Piękne stroje krakowskie: białe kamizele, czerwone krakuski mężczyzn — barwne stanki, korale i wstęgi kobiet i dziewcząt; mieszczanie w starodawnych rogatywkach... księża, ziemianie, inteligencja z całej Polski — napływ olbrzymi...

O godzinie 11.30, po wprowadzeniu do kościoła ostatniej kompanii, Przeor Paulinów z Częstochowy, Ojciec Rejman, w asystencji 7-u kapłanów rozpoczyna uroczystą Sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kościele. Równocześnie przed ołtarzem na placu przedkościelnym stanął ze Mszą św. śpiewaną ks. Milbert z Sosnowca.

W kościele w czasie Mszy św. śpiewał chór „Lutnia“ z Częstochowy, przy ołtarzu zaś na placu grała orkiestra szczekocińska.

W świątyni po „Credo“ wchodzi

¹⁾ Opieramy się na „Gazecie Kieleckiej“ z roku 1907.

na mównicę złotousty kaznodzieja ks. kanonik Gawroński z Kielc i głosi zasługi Czarnieckiego na tle wiary. Stwierdza licznymi historycznymi dowodami, że Polska z Wiary wyrosła, na Wierze opierała swe istnienie i tylko Wiara może jej zapewnić byt trwały. Piękne wyjaśnienie godła narodowego, Orła Białego, wzrusza do łez słuchaczy.

Po kazaniu odczytuje kaznodzieja listy Biskupów polskich, skierowane z powodu uroczystości do miejscowego proboszcza, ks. Rogalskiego²⁾.

Równocześnie na placu przedkościelnym wygłosił podniosłe kazanie ks. Bogacki.

Po skończonych Mszach św. Ojciec Przeor Rejman poświęca pomnik, a potomek brata Wielkiego Hetmana, Piotr Czarniecki odsłania popiersie swego przodka, po czym barwny i wspaniałe zorganizowany pochód udaje się na miejsce, gdzie stał dwór Czarnieckich. Za sztandarami z obrazem Matki Boskiej i Orłem Białym postępuje duchowieństwo, delegacje z wieńcami, ziemianie, mieszczanie i tłum ludu wieśniaczego, śpiewając „Boże coś Polskę“.

²⁾ Ówczesni Biskupi z powodu zakazu rządowego nie mogli opuścić swych stolic i wskutek tego żaden z nich osobistego udziału w uroczystości wziąć nie mógł.

Przy dźwiękach orkiestry pochód przybywa na miejsce. Na pięknie przybraną zielenią trybunę wstępuje właściciel parafii Krasocin, Piotr Piechowski, przemawia serdecznie i



Z obchodu w Czarncy ku uczczeniu hetmana Stefana Czarnieckiego w r. 1907-ym. Zdjęcia przedstawiają ówczesny pochód.

kończy swą mowę okrzykiem „Niech żyje Polska“! Po nim przemawiali: mieszczanie z Włoszczowy, dalej hr. Henryk Potocki z Chrzastowa, poseł do Rady Państwa, następnie przedstawiciele Warszawy i Łodzi. Po płomiennej mowie łódzianina, wystąpił Stanisław Długoszowski (Wieniawa), sławiąc w pięknym wierszu zasługi Czarnieckiego, zaś przedstawiciel prasy polskiej, poeta K. Laskowski, odczytuje przepiękny list



W dzisiejszym i następnym numerze dajemy Mowę, wygłoszoną przez ks. dr. Szczepana Sobalkowskiego na przeniesieniu prochów hetmana Stefana Czarnieckiego w Czarncy w dniu 15-ym b. m.

AN. PILLA.

Mali męczennicy.

POWIEŚĆ.

Tłumaczenie z włoskiego Marji Poznańskiej.

— Chodźmy!

Dziewczynka podażyła za nią, jak automat. W milczeniu zeszły w dół kamiennymi schodami przy krwawym świetle pochodni, którą niosła Ada Richard. Gdy stanęły na najniższym stopniu, Flora usłyszała szczeł klucza w zamku i ciężkie żelazne drzwi rozwarły się. Weszły do mrocznego i zimnego, jak lodownia, więzienia. Ze ścian kapala kroplami wilgoć; sklepienie podtrzymywały pękate kolumny, do których były przymocowane zardzewiałe łańcuchy.

— Oto najłagodniejszy zakątek, jaki przeznaczam dla buntowników! — rzekła pani zamku. — Po kilku miesiącach samotności i głodu niemal wszyscy składają broń, tylko najkrnąbrniejsi pozostają tutaj na zaw sze...

— To, co pani nazywa „łagodnym zakątkiem“, mnie już wydaje się miejscem niedożniesienia... — odparła Flora drżącym głosem. — Gdzież więc znajduje się doktor?

— Zobaczysz, zobaczysz... doktor godny jest zupełnie innej kary...

Poszły dalej. Za dotknięciem guzika otworzyły się drugie drzwi i wszystkie trzy znalazły się w okrągłym pokoju o podłodze z desek, które drżały pod ich stopami.

— Nie zbliżaj się do ścian, stań w środku! — rozkazała kasztelanka. Flora posłuchała bez słowa i w chwilę potem zjechały do obszernego podziemia, ciemnego i cichego, jak grób. Poszły teraz długim, zdawało się nie mającym końca, korytarzem, w którym kroki ich budziły przeciągłe echa; po obu stronach znały się ciężkie drzwi, prowadzące do niskich, zakratowanych celek.

— To więzienie dla skazanych na odosobnienie — rzekła pani zamku, otwierając drzwi jednej z cel: wionęło nieznosną zgnilizną.

— Ależ to prawdziwe groby! — wykrzyknęła dziewczynka, cofając się ze zgrozą.

— O, zobaczysz jeszcze ciekawsze rzeczy! — odrzekła przewodniczka ze złośliwym uśmiechem. — Miałabym ochotę pokazać ci jeszcze inne podziemia, w których niegdyś płaciło się życiem za winy, lecz chcę zadośćuczynić twemu życzeniu i zaprowadzić cię do doktora.

— Błagam panią, spieszymy go uwolnić, stoję, jak na rozżarzonych węglach.

— Spokojnie, drogie dziecko! Zbyt nie troszczysz się o tego człowieka. Musisz jeszcze zobaczyć, jaki koniec czeka mieszkańców tej kaźni...

W milczeniu ruszyły naprzód. Korytarz kończył się w sześciokątnej kominie. Doszedłszy do niego, pani zamku wzięła z ręki Ady pochodnię i, uniósłszy ją wysoko nad głowę, rozkazała:

— Spójrz w górę, co tam widzisz?

— Niebo i gwiazdy — odparła dziewczynka.

— Słusznie. Znajdujemy się pod jedną z wież mojego zamku. — A czy chcesz zobaczyć, co przykrywają te drzwiczki w podłodze?

Flora z lękiem spojrzała w dół, drżąc, jak liść. Nagle otwarła się w podłodze głęboka studnia, z której buchnął trupi zaduch.

— Zajrzyj do środka! — rozkazała przewodniczka.

— Dziewczynka spojrzała i wydała okrzyk przerażenia. W ponurym świetle pochodni zobaczyła, że wzdłuż ściany studni biegła spirala zakrwawionych noży. Na niektórych widać było kępki włosów i strzępy ubrania.

Na ten widok nogi ugięły się pod dziewczynką, która osunęła się w ramiona kasztelanki, wołając:

Henryka Sienkiewicza.

Miedzy licznie nadesłanymi na uroczystość wieńcami zwracał uwagę wieniec z życzeniami od Polaków z Ameryki. Nadesłano również liczne telegramy i listy z różnych okolic Polski i zagranicy.

* * *

Tak się zakończyły uroczystości

czarnieckie w roku 1907. Stały się one dla ówczesnych Polaków tym jasnym promykiem, który rozświecił ponure mroki niewoli i krzepił na długie lata smutne serca polskie, każąc im cierpliwie oczekiwać chwili zerwania kajdan zaborczych i rozpoczęcia nowego, chwalebnego życia w wolnej już Ojczyźnie.

R. P.

Co słychać w świecie katolickim.

Śluby oficerów rezerwy na Jasnej Górze.

Na Jasnej Górze odbył się w dniu 17 b. m. zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy, którzy złożyli uroczyste votum przed cudownym obrazem w postaci ryngrafu z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, znakiem Orła Białego i odznaką Związku Oficerów Rezerwy.

Na odwrocie ryngrafu znajduje się następujący napis:

„Związek Oficerów Rezerwy R. P. pomny wielkiej tradycji rycerstwa polskiego, składa swój znak organizacyjny Królowej Korony Polskiej, wierząc głębo, że warunkiem i podstawą siły, po wrodzenia i szczęścia narodu polskiego jest jego poziom moralny“.

Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Młodzież akademicka Warszawy piętnuje bluźnierstwa przeciwko Matce Boskiej.

Ukazała się odezwa przedstawicieli organizacji akademickich tej treści:

„Rozproszona po całym kraju nie mogła polska młodzież akademicka natychmiast gromadnie zaprotestować przeciw ohydnej obeldze, rzuconej przez hitlerowskie pismo „Arbeitsmann“ na Częstochowską Panią, którą uroczystym aktem ślubowania na Jasnej Górze obwołała swą Matką i Patronką.

Młodzież ta, pomna, że ślubowała z wszelką usilnością szerzyć cześć i nabożeństwo ku Matce Najświętszej, pragnie, wracając w mury Wyższych Uczelni, zmanifestować synowskie uczucia czci i miłości, jakie w sercach gorących żywi dla swej Królowej i Patronki, oraz zadośćuczynić za to pogań-

skie bluźnierstwo zbiorową modlitwą ekspiacyjną.

Wzywamy całą katolicką młodzież akademicką Warszawy do kościoła Akademickiego św. Anny na ekspiacyjne nabożeństwo z gremialną Komunią św.

Nabożeństwo: niedziela, 17 października, o g. 10,30. Spowiedź: sobota, 16 października, o g. 16-ej“.

Odezwę podpisali prezesi: Centralnego Komitetu Akademickich Ślubowań Jasnogórskich, Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej, Bratniej Pomocy Stud. Uniwersytetu J. P. i Bratniej Pomocy Stud. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Praca Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży na wsi.

Ostatnio opracował Komitet Kultury Wsi (Podkomisje P.R.) przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych statystykę rozpoczętej akcji przysposobienia rolniczego w Polsce w r. 1937, prze prowadzonej pod fachową opieką tego Komitetu, izb i organizacji rolniczych.

Zestawienie Komitetu Kultury Wsi wykazuje, że Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży są najliczniejszą organizacją wiejską, że zajmują one w r. b. pierwsze miejsce w akcji konkursów przysposobienia rolniczego w Polsce. Nadmienić wypada, że Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży od r. 1928 krocą na czele akcji p.r. w Polsce, utrzymując przez 10 lat z rzędu pierwsze stanowisko w dziedzinie osiągniętych wyników na tym odcinku pracy.

Prace p. r. wsi prowadzą Katolickie

— Dosyć, dosyć, nie mogę już dłużej.

— Tak, na teraz wystarczy... — zadecydowała pani zamku, zatrzymując z głuchym łoskotem drzwiczki w podłodze. — Sądzę, że po tym, coś widziała, łatwiej zgodzisz się na moją propozycję... Nie jesteś przecież tak nierozsądna, aby poświęcić młode życie dla przemijającego ideału, gdy przeciwnie posłuszeństwem możesz zapewnić sobie wspaniałą przyszłość. Wiedz bowiem, że nie znam litości dla buntowników, opierających się mej woli. Oporne ofiary umierają w mękach. Nie wzrusza mnie przytem ani wiek dziecinny, ani podeszły; mój gniew podobny jest do kosy, co jednakowo ścina wszystkie żdźbła trawy na łące. Gdybyś mogła zobaczyć, ile trupów gnieje na dnie tej studni, zemdlałabyś z przerażenia. Nawet umierających wtrącam w tę przepaść, aby rozszarpać się na ostrzach, którymi najeżone są ściany. Zachowaj dobrze w pamięci, com ci powiedziała, bo może i twój los wkrótce się rozstrzygnie...

Flora nie śmiała nawet odetchnąć; twarzyczka jej była blada, jak ściana, a kolana uginały się. Musiała się oprzeć na ramieniu kasztelanki, która z tak wstrętnym cynizmem do niej mówiła, a potem upadła jej do nóg, błagając o litość.

— Nie obawiaj się niczego... — od rzekła pani zamku, podnosząc ją. — Jeśli będziesz posłuszna, włos ci z głowy nie spadnie, bo tutaj ja tylko rozkazuję... Chodźmy teraz do doktora, aby zobaczyć, czy posłucha łagodnych rad...

Przeszedłszy labirynt korytarzy i przejść, znalazły się wreszcie pod ogromną arkadą, sklepioną ponad kamiennym brukiem, z którego wystawał szczyt żelaznej klatki. Mała lartarka, zawieszona na ścianie, rozjaśniała słabym światłem to ponure miejsce. Na klatce siedział „Przełożnik śmierci“ wraz z innym jeszcze mężczyzną olbrzymiego wzrostu, który trzymał pęk kluczy.

Na widok pani zamku obaj zerwali się na równe nogi i przewoźnik, skłoniwszy się głęboko, spytał:

— Co pani rozkaże?

— Pomóżcie! — odparła kasztelanka i kazała oświecić pochodnią wnętrze klatki, poczem dała znak dziewczynce, aby się zbliżyła i zaszła do środka.

Zobaczywszy doktora Gemmona skulonego na dnie, Flora cofnęła się ze zgrozą.

— Widzisz? — spytała kasztelanka, wskazując na więźnia. — Niedawno rzucił mi wyzwanie, a ja je przyjąłem. Jak ci się zdaje, kto z nas dwojga zwycięży?

— Dosyć, o pani, litości! — błagała przerażona dziewczynka. — Dosyć już się nacierpiał... Niechaj go pani uwolni, bo inaczej umrze...

Doktor Gemmon podniósł głowę, objął Florę długim spojrzeniem i ciężko westchnął.

— Prędzej, prędzej! Czyż nie widzi pani, jak on cierpi?

— Nie bądź tak natarczywa w żądaniach, i nie wstawiaj się tak gorliwie za człowiekiem, który mnie wyzwał — odparła kasztelanka. — Współczując temu nędznikowi, mnie obrażasz.

— Niechaj mi pani powie przynajmniej, co mam uczynić, aby uwolnić mego opiekuna — błagała Flora.

— Jeden tylko pozostaje ci sposób, aby go uratować i aby jednocześnie zapewnić sobie jasną przyszłość.

— Jaki to sposób? — nalegała dziewczynka — nawet życie poświęciłabym, aby uratować doktora...

— A więc żądam od ciebie ślepego posłuszeństwa we wszystkim, co ci wykonać każe...

— Bądź ostrożna, Floro — wyszeptał doktor. — Nie daj się oszukać: Bóg jest potężny i zawsze może nas obronić od wrogów... Zapamiętaj to dobrze: lepiej umrzeć, niż zgrzeszyć!

d. c. n.

Stowarzyszenia Młodzieży w bardzo trudnych warunkach. Nie otrzymują na ten cel żadnej pomocy finansowej, ani ze strony Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, ani też z Komitetu Kultury Wsi. Udzielana tym pracom opieka fachowa przez powołane ku temu czynniki (instruktorów p.r.) w wielu wypadkach pozbawiona jest rzeczowości i bezstronności. Instruktorzy p.r. popierają i otaczają szczególną opieką prace p.r. pewnych tylko organizacji. To też śmiało rzec można, że tak piękne wyniki w dziedzinie podniesienia oświaty i dobrobytu wsi zdołały osiągnąć Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży własnym wysiłkiem i własną pracą. Życzyć by sobie należało, by pracę tę, tak pożyteczną dla wsi i państwa, poparły jak najszerzej powołane ku temu czynniki państwowe, samorządowe, gospodarcze i społeczne.

Pożegnanie misjonarzy dominikańskich, udających się do Chin.

W klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie odbyła się w dniu 10 października b.r. uroczysta akademicka z o-

kazji wyjazdu na misje w Chinach o. d-ra Sadoka Maćkowiaka i jego towarzyszy z zakonu św. Dominika. Na akademii było obecnych szereg gości z J.E. Ks. Biskupem dr. Stanisławem Rospondem na czele, który w serdecznych słowach przemówił do oo. misjonarzy. Imieniem Zakonu kaznodziejskiego żeg-

nał odjeżdżających o. prowincjał Henryk Jakubiec, w imieniu zaś III Zakonu św. Dominika — pułk. Tadeusz Wołkowiński. Przełożony wyprawy misyjnej, o. S. Maćkowiak, wygłosił referat o Różańcu św. w pracy misyjnej. Resztę programu wypełniły występ chóru „Lutnia“, deklamacje i t. d.

Przemiany polityczne.

Deklaracja Roosevelta. — Wybory we Francji. — Zbliżenie Jugosławii z Francją.

Jak wiadomo, o zwycięstwie państw koalicyjnych nad państwami centralnymi w wojnie światowej w dużej mierze zadecydowały Stany Zjednoczone A. P. Mniej natomiast szczęśliwym był pomysł Wilsona powołania do życia Ligi Narodów, jako środka mającego zapobiec na przyszłość wojnie (samą jednak Ameryka do Ligi Narodów nie przystąpiła). Okazało się bowiem w praktyce, że Liga Narodów niezdolna jest do spełnienia swego za-

dania. Lecz usunięcie się Ameryki od spraw polityki międzynarodowej zaczęło się okazywać dla niej samej niebezpieczne.

Hasło „bezwzględnej neutralności“*) nie tylko może, ale w praktyce nawet musi się okazać zawodne. Wielkie bowiem zagadnienia w polityce światowej łączą się i zazębiają wzajemnie.

Dlatego też obecny prezydent Stanów Zjednoczonych A. P. Roose-

*) Stanowisko obojętne.

MOWA

wygłoszona w dniu 15 października 1937 r. przez ks. dr. Szczepana Sobalkowskiego, wicerektora Sem. Duchownego w Kielcach, na przeniesieniu prochów hetmana Stefana Czarnieckiego z podziemi kościoła w Czarncy do sarkofagu ustawionego w tymże kościele.

— „Za sprawiedliwość walczyć dla duszy twojej i bić się o prawdę aż do śmierci, a Bóg za cię zwalczy nieprzyjaciół twoich“ (Ecc. 4, 33).

Ma Rzym, ma Paryż swoje panteony, gdzie do snu wiecznego składa wielkich w swym narodzie. Ma Polska swój Akropol nieśmiertelnych, cmentarzysko wielkie jedyne tych, co, choć już przed setkami lat pomarli, w wiecznej pamięci potomnych żyją i żyć będą. Na Wawelskim wzgórzu w podziemiach prastarej katedry stoją rzędem trumny, sarkofagi: królów, wodzów, bohaterów czy ducha narodowego hetmanów. Na Skałce znowu składa naród ze czcig, jak relikwie drogie, szczątki tych, na których czołach stygmat wybraństwa zajaśniał... mistrzów pióra, dłuta, pędzla czy tonów. Ale nie wszystkich w tych dwóch pogrzał panteonach. Są inni, jak te wyniosłe słupy ogniste przed narodem w dziejowym jego pochodzie kroczące, których kurhany w różnych stronach ziemicy naszej rozsiane jasnym dalekim świecą blaskiem... Żółkiewski, Chodkiewicz, a tu w tym cichym zakątku kieleckich wzgórz, lasów i pól, w spokojnej, mało znanej wsi polskiej, Stefan Czarniecki spoczywa.

I może lepiej tak, by, jako gdy ziarno rzucone w ziemię, wprzód

obumrzeć musi, a potem żdźbłem wystrzeli, kłosem złotym błysnie w słońcu, tak i oni w tej ziemi polskiej spoczywają, czcig i miłością ludu otoczeni, tak bliscy i dostępni temu ludowi, wciąż na nowo w pokoleniach całych się odradzali.



Hetman Stefan Czarniecki.

I może lepiej tak, by groby ich były jako te szczyty, bastiony niezdo- byte, ziemi tej strzegące i jej obywateli wzmacniające od wewnątrz. Tak i ten grób. Stefan Czarniecki to żołnierz i wódz na miarę nieśmiertelnych.

Nieustraszony w bojach rycerz i hetman.

Były to czasy Jana Kazimierza, kiedy mu żyć i działać wypadło. Sienkiewicz określił je mianem „potopu“. Istny potop i zalew kraju nieprzyjacielskimi wojskami. Od południowego wschodu kozaczyzna pod wodzą zbuntowanego atamana Bogdana Chmielnickiego, od wschodu Moskwa zachłanna zawsze na granice i ziemie polskie, od północy jak lawina parły armie szwedzkie, od południa z Siedmiogrodu wdzierał się Rakoczy... A na tronie król prawy, lecz słaby, niezdecydowany. Czyż można sobie wyobrazić stan groźniejszy?

W takich to czasach zesłał Bóg Polsce wodza o żelaznej dłoni i stalowej woli Stefana na Czarncy Czarneckiego. Bóg, powtarzam, który ongiś zsyłał zwycięskie wodze Izraelowi, okazał nam swe zmiłowanie.

Już w pierwszych bojach z Kozakami wykazał brawurowe męstwo; po zwycięstwie pod Beresteczkiem 1651 roku król mianuje go obożnym koronnym. Przy obleganiu Monasterzyska rażony kulą z kozackiego samopalu pada z przeszytą na wylot twarzą, z wyrwanym podniebieniem, półprzytomny, zalany krwią... a pyta: czy miasto zdobyte? Metalowe podniebienie było dlań przez całe życie pamiątką tych krwawych bojów.

Jeszcze na Ukrainie wróg niepo-

velt w ostatnich swoich deklaracjach z zasadą odosobnienia i staje razem zapowiedział, że Ameryka zrywa z innymi narodami do czynnej obro-

ny zagrożonego pokoju.

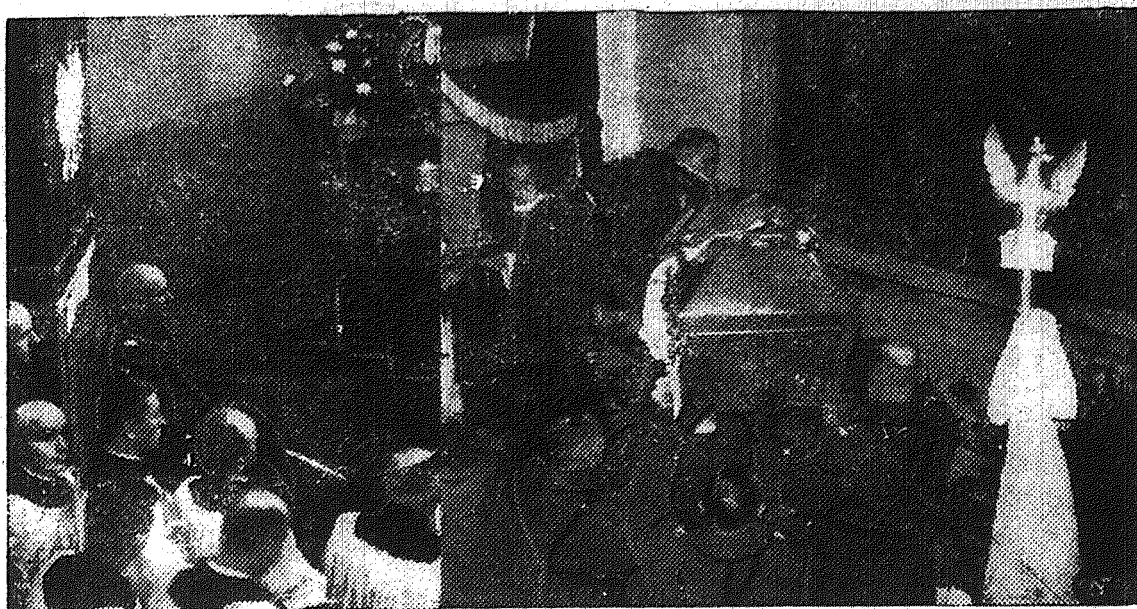
Zresztą zupełnie słusznie Roosevelt zaznaczył, że w ostatnich czasach nastąpił kryzys prawa międzynarodowego, nieposzanowanie zobowiązań i wynikających stąd fatalnych następstw dla życia i cywilizacji ogólnoludzkiej (aluzja do Niemiec).

Drugim dzisiaj złym objawem — mówi Roosevelt — są zbrojne napady jednego państwa na drugie, które naruszają podstawy cywilizacji (Włochy na Abisynię i Japonia na Chiny).

„Jeżeli tego rodzaju naruszenia traktatów i układów zachodzą w innych częściach świata, nie możemy sobie wyobrazić — stwierdza słusznie prezydent Roosevelt — że Ameryka będzie mogła ciągle unikać niebezpieczeństwa”.

Trzeba bronić pokoju!

By skutecznie wystąpić w obrobie pokoju, a tym samym odwrócić niebezpieczeństwo wojny, grożące



Hołd narodu i wojska u trumny Hetmana Stefana Czarnieckiego z okazji przeniesienia zwłok do nowego sarkofagu, które odbyło się w dniach 15 i 16 b. m. w Czarncy w obecności Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. Zdjęcie przedstawia: na lewo — p. Marszałek Śmigły-Rydz wysłuchuje nabożeństwa, odprawionego u trumny Stefana Czarnieckiego przez biskupa polowego Wojsk Polskich ks. dr. Gawlinę, oraz na prawo widzimy moment składania nowej trumny ze śmiertelnymi szczątkami nieustraszonego wodza i hetmana do sarkofagu, umieszczonego w prezbiterium kościoła par. w Czarncy.

konany, a już Szwed szedł na Polskę całą siłą. Haniebną zdradą wewnętrzną Opalińskiego, Radziwiłła na Litwie wsparty, Karol X, król szwedzki, zajmował gród po grodzie, stolicę już zdobył, dopiero mury Jasnogórskiej twierdzy powstrzymały ten zdobywczy napór wojsk szwedzkich. W klasztorze Częstochowskim przeor Kordecki i brat Stefana Piotr Czarniecki z garstką rycerzy wytrzymywali półroczne oblężenie 18-to tysięcznej armii szwedzkiej. Duch przecież w polskich szeregach zanadto osłabł, znikszemniał w zdrajcach, ugiął się przed przemocą wrażeń w narodzie całym. Król zmuszony był kraj porzucić, kryjąc się na Śląsku. Polska rzucona na pastwę losu... Elektor brandenburski, szwedzki władca, ataman Chmielnicki i Jerzy Rakoczy Siedmiogrodzki układali się już roku 1655 o rozbiór Polski.

Jeden Czarniecki nie załamał się i nie zwątpił w żywotność upokorzonego narodu, przeciw wszelkiej, zdawało się, nadziei, ufał, cudów męstwa dokazywał. Częstochowskie zwycięstwo nad Millerem natchnęło jego samego wiarą i bohaterską odwagą, naród sponiewierany otrzeźwiło.

Nie znał on rycerz niezłomny, co to przeszkoda lub trudność terenowa w bojowym zapędzie, klęskami się nie zrażał... miał wolę zwycięstwa. Z 3 tys. jazdy wpław się przeprawił przez Pilicę pod Warką w pogoni za Szwedami, 2 razy Wisłę na Pomorzu przepłynął, raz w grudniu Odrę pod Frankfurtem, a skoro Szwedzi sromotnie zgniebieni Polskę opuszczali, on w pościgu za nimi na

czele swej kawalerii przed morskimi falami się nie wzdrygnął, biorąc szeroką cieśninę morską, dzielącą duńską wyspę Asen od lądu, jakby po parowach polskich mknął. „Za chwalebne i godne podziwu dowody męstwa prawdziwie bohaterskiego pismem specjalnym z dn. 24-XII 1658 r. chwali go król duński” (Jan Chryzostom Paszek).

Jeśli Polska przetrwała i nie uległa ostatecznej zagładzie, jeśli wówczas minęła ją tragedia rozbiorów, jeśli wyszła z tych opresyj zwycięsko — jego to zasługa, poświęcenie, ofiara, męstwo i heroizm Czarnieckiego to sprawiły.

Po kompanii szwedzkiej gromi Moskwę pod Połonką. W triumfalnym wjeździe do Warszawy rzuca do stóp króla Jana Kazimierza 115 sztandarów, zdobytych na carskich pułkach. Król, nadając mu w nagrodę starostwo Tykocińskie, pisał w przywileju bez żadnej przesady:

„Rzeczom zewsząd zgubionym jeden już tylko zostawał i z daru nieba dany był ratunek... Stefan. Skazona wiara, wydarte skarby kraju, najmocniejsze Królestwa warownie wzięte albo zniszczone, my sami opuszczeni od obywateli, wolni a do niewoli prawie doprowadzeni — między tak okropnymi zewsząd klęskami długo nikogo, któryby opór śmiało stawiał, dopóki nad mniemanie wszystkich nie zabłysło męstwo Stefana..

Umiejętność wojskowego rzemiosła w inszych narodach kwitnąca, z Polski wygnana, z nim jednym ocalała...

Niesprawiedliwością byłoby nie dać mu tego, co on dał innym

głowie naszej koronę, Królestwo stanom, Ojczyznę obywatelom... Czego zaś do nagrody nieśmiertelnych zasług Czarnieckiego nie dostaje, późna mu potomność wypłaci”.

Dziś to właśnie czynimy. A jest za co spłacać dług wdzięczności.

On to po raz ostatni mocarstwowe nasze ojczyźnie granice wytyczył i mocarstwową wśród ludów Europy potęgę mieczem jej swym wywalczył. Srebrnopióry polski orzeł skrzydłem swym jednym muskał prawie fale Odry, gdy drugie pławił w wodach Dźwiny i Dniepru...

Sędziwy już wódz nie spoczął na laurach, nie takiej, jak Tykocin, szukał zapłaty i chwały. Jam nie z soli, ani z roli, tylko z tego, co mnie boli”.

Gdy niebezpieczeństwo po raz wtóry od burzących się kozaków po złamaniu ugody Hadziackiej groziło Rzplitej, poszedł... pod Stawiszczanami śmiertelną ugodzony kulą, na łożu śmierci buławą hetmana polnego odznaczony, w wiejskiej chacie w Sokołowie 16-II 1665 złożył swój żywot zakończył na polu walk i chwały. Pogrzeb mu uroczysty naprzód w Warszawie urządzono, a potem tu w Czarncy, gdzie światło dzienne ujrzał, gdzie jako chłopię po tych błoniach i polach hasał, gdzie wzorowo w przerwach między wyprawami gospodarzył — na wieczny złożono spoczynek.

W zadumie wielkiej stanęliśmy dziś u tej trumny. Jutro złożą mu hołd najwyżsi dostojnicy armii, sztandary się przed nim pochylą, cała Polska uczci w nim jednego z najlepszych synów... (dok. nastąpi).

nie tylko Europie ale i Ameryce, musi się, zdaniem Roosevelta, podnieść sumienie i moralność świata, które przede wszystkim powinno szanować świętości traktatów.

W jaki sposób można to osiągnąć?

Recepta na zabezpieczenie pokoju, mówi Roosevelt, jest tylko jedna i brzmi następująco:

„Narody, pragnące pokoju, muszą się łączyć, aby wspólnymi siłami przywrócić poszanowanie prawa na świecie”.

* * *

Dobrze się stało, że nareszcie Ameryka zaczyna rozumieć to, czego nie chciał zrozumieć Senat amerykański w r. 1919, odsuwając ją od reszty świata nad utrwaleniem pokoju międzynarodowego.

W dzisiejszym zresztą układzie stosunków światowych nie można się zamykać w kole tylko własnych interesów. Odczuła to najlepiej na sobie sama Ameryka, przede wszystkim pod względem gospodarczym, gdy w roku 1929 przeszła straszny krach ekonomiczny. (Ogromne bezrobocie, dewaluacja dolara i t. p.).

Ostatnie więc oświadczenie Roosevelta, zwracające Amerykę z drogi błędu, może poważnie zadecydować o losach pokoju międzynarodowego. Oby tak naprawdę było!

Kłeska komunistów we Francji.

Drugim pocieszającym objawem w życiu politycznym świata jest nie wątpliwie zdecydowana klęska komunistów w ostatnich wyborach do rad kantonalnych czyli powiatowych. Bo chociaż wybory kantonalne nigdy nie miały we Francji charakteru politycznego, to jednak w tym roku wyborom tym partia komunistyczna nadała wybitny charakter i znaczenie polityczne.

Komuniści chcieli pokazać, że dzisiaj mają we Francji jeszcze większe siły, niż to miało miejsce przy wyborach do parlamentu w roku 1936.

Rozwinęli też przy wyborach niebywałą agitację propagandową. Zmobilizowali do akcji wyborczej wszystkie swoje siły, wspomagane obficie pieniędzmi z Moskwy. To też agitacja ze strony komunistów była przy tych wyborach daleko większa, aniżeli przy wyborach parlamentarnych w roku ubiegłym.

I co z tego wynikło?

Mimo tak szalonej agitacji komuniści przy tych wyborach ponieśli zdecydowaną klęskę. Jest tego dowodem zdobycie tylko około 2 procent ogólnej ilości mandatów. Jak wiadomo, przy wyborach do parla-

mentu w roku 1936 zdobyli aż 10 procent mandatów. — **Nie jest to już klęska** — pisze Ferdynand Hauser — **jest to pogrom. Jest to początek końca Frontu Ludowego.**

Okazało się teraz, że społeczeństwo francuskie nie chce komunizmu.

Rzecz oczywista, że klęska komunistów we Francji nie pozostanie też bez wpływu na wzmocnienie się frontu przeciwkomunistycznego na Zachodzie. Po tym fakcie jeszcze bardziej wzmocni się sojusz Francji z Anglią i napewno nastąpi większe zbliżenie się do Stanów Zjednoczonych Ameryki P. — Tym samym i sojusz Polski z Francją nabierze większej spistości i pewności.

Zbliżenie Jugosławii z Francją.

Nie można też pominąć milczeniem w tych przemianach politycznych i tego faktu, że ostatnio **Białogród zerwał z przyjazną polityką dla Niemiec i zbliżył się z powrotem do Francji**, co oznacza poważny krok na drodze do ustalenia pokoju.

Jak wiadomo, Niemcy za wszelką cenę starały się rozluźnić przyjazne stosunki między Jugosławią a Francją oraz z innymi państwami Małej Ententy. I rzeczywiście częściowo im się to udało. Zbyt jednak rzucające się w oczy wzmocnienie osi Rzym — Berlin wzbudziło w Białogrodzie obawy, by ta oś nie przeszła w przyszłości przez Krainę i Dalmację.

Te więc obawy, jak również zbyt nie umacnianie się Włoch na morzu Śródziemnym, skierowały z powrotem politykę zagraniczną Jugosławii do wzmocnienia przyjaźni z Francją, czego dowodem jest podpisanie ostatnio w Paryżu przez Stojadinowicza wznowionego układu francusko-jugosłowiańskiego oraz umowy przyjaźni między tymi dwoma państwami.

Praktyczne wnioski z tych poważnych ostatnich przemian politycznych na terenie międzynarodowym niech wyciągną sami czytelnicy „Gazety Tygodniowej”. Dr. A. Martoni.

Wiadomości z kraju.

WARSZAWA. Światowy atak żydostwa przeciwko rozporządzeniu rektorów uniwersytetów.

Rozporządzenie porządkowe rektorów wyższych uczelni, rozdzielające słuchaczy Polaków od żydów, spowodowało ostry atak ze strony całego żydostwa. W Warszawie akademicka młodzież żydowska urządziła strajk demonstracyjny. W Wilnie też miał miejsce podobny strajk, usiłowano też manifestować na ulicach, lecz przeciwstawiły się temu energicznie władze bezpieczeństwa.

Następnie żydowska partia socjalistyczno - komunistyczna „Bund” ogłosiła strajk demonstracyjny, który trwał 4 godziny. W Warszawie nie bardzo się on jednak udał, gdyż wiele sklepów i zakładów żydowskich było otwartych, a te które były zamknięte, wpuszczały kupujących tylnymi drzwiami.

Żydzi zabiegają o współdziałanie młodzieży innych narodowości i przekonania. W Wilnie w tej sprawie podjęto rozmowy z Białorusinami, we Lwowie z Ukraińcami. Tu i tam rachują żydzy na poparcie żywiołów lewicowych. Poparcia młodzieży komunistycznej żydzy są pewni. Szczególniej żydzy liczą, że okaże im pomoc w tym względzie znany rabbin nowojorski, Wiese, który posiada znaczne stosunki w prasie amerykańskiej. Przygotowują więc żydzy w Ameryce nawet agitację wiecową i przypuszczają, iż zdołają zainteresować tą sprawą także i inne narodowości.

Godła związków na szyldach.

Jak już donosiliśmy w swoim czasie, wprowadzony został przymus umiesz-

czania szyldów na sklepach i przedsiębiorstwach z podaniem nazwisk właścicieli. Wobec tego organizacje kupieckie wystąpiły z wnioskiem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Przemysłu i Handlu, by na tych szyldach umieszczano również godła związków, do których należą właściciele przedsiębiorstw. Wtedy bowiem kupujący będzie wiedział dokładnie, czy kupuje u Polaka, żyda, Niemca czy Ukraińca.

Przeciwalkoholowe uchwały członków Związku Pań Domu.

Hasło walki z alkoholizmem (pijaństwem) znalazło silny oddźwięk w uchwałach zebrania członkiń oddziału warszawskiego Związku Pań Domu. — Jednogłośnie uchwalono tam dwa wnioski: 1) członkinie Związku Pań Domu zobowiązują się nie dawać napoi alkoholowych (wódki, piwa i wina) dzieciom i młodzieży, a także nakłaniać wszystkie matki do powzięcia podobnych postanowień; 2) członkinie Związku uchwalają zmniejszenie stopniowe ilości napoi alkoholowych podawanych na zebraniach towarzyskich, wprowadzając na ich miejsce naturalne soki owocowe.

Nowy podział rzemiosła.

Rząd ma wnieść do sejmu nową ustawę o rzemiośle, w której przywróci cechom odebrane im prawa i przywileje oraz wprowadzi nowy podział rzemiosła. Będzie się ono dzieliło na koncesjonowane czyli potrzebujące zezwolenia odpowiednich władz, kwalifikowane — wymagające posiadania odpowiedniego

Redakcja „Gazety Tygodniowej” została przeniesiona do Kielc. Adres Redakcji i Administracji: Kielce, ul. Kr. Biskupa Bandurskiego Nr. 12.



Naczelnny wódz na święcie pilotów w Dęblinie. W dn. 15 b. m. w Szkole Podchorążych w Dęblinie odbyły się wielkie uroczystości X-ej promocji podchorążych na podporuczników, połączone z X-leciem istnienia Szkoły oraz wręczeniem sztandaru, ufundowanego przez b. absolwentów i wychowanków szkoły. W uroczystościach tych wziął udział Marszałek Edward Śmigły-Rydz, który osobiście promował na podporuczników prymusów Szkoły, oraz wręczył komendantowi Szkoły ufundowany sztandar. Pan Marszałek wygłosił również do nowych oficerów lotnictwa polskiego przemówienie, którego treścią był apel, aby zasady moralności żołnierskiej stały się kompasem życia młodych oficerów. Zdjęcie przedstawia moment promocji przez Marszałka Śmigłego - Rydza na podporuczników: prymusa - podchorążego W. Głowackiego, absolwenta z grupy bojowej oraz podchorążego Dominikowskiego, absolwenta z grupy technicznej.

wyszkolenia zawodowego i wolne, gdzie wystarczy tylko zawiadomienie Izby Rzemieślniczej o rozpoczęciu pracy.

Przywrócenie dawnych praw cechom, które obecnie nie miały prawie żadnych zadań, ma wielkie znaczenie dla rzemiosła chrześcijańskiego.

POZNAŃ. Związek Lekarzy uchwalił „paragraf aryjski”.

W Poznaniu odbył się walny zjazd Związku Lekarzy Państwa Polskiego w sprawie nieprzyjmowania żydów do Związku. Na zjazd przybyli w wielkiej liczbie lekarze z całej Polski, reprezentujący wszystkie okręgi Związku oraz wszelkie instytucje i zakłady medyczne. Wśród delegatów byli profesorowie wyższych uczelni i lekarze wojskowi.

Zjazd uchwalił zmianę brzmienia paragrafu siódmego Statutu Towarzystwa, który omawia kto może być członkiem Związku. Według przyjętego na zjeździe wniosku: „członkiem Związku Lekarzy Państwa Polskiego może być lekarz, obywatel Rzeczypospolitej, chrześcijanin z urodzenia”. Poza tym zjazd jednomyślnie uchwalił rozwiązanie zażydzonych okręgów w Krakowie i Lwowie.

TORUŃ. Rozwydrzenie Niemców na Pomorzu.

Jakie wśród mniejszości niemieckiej w Polsce panuje rozwydrzenie, świadczyć może następujący wypadek. W cz. sie „Tygodnia LOPP.” ludność polska w Wilnie i Grabowie powiatu toruńskiego umieściła w oknach swych nalepki, z których dochód przeznaczony był na LOPP. Nie podobało się to wyrostkom niemieckim, którzy zaczęli obrzucać kamieniami okna z nalepkami. W ten sposób wyrządzono szkód na kil-

kaset złotych. Policja pociągnęła do odpowiedzialności sprawców tych wybryków.

KROTOSZYN. Wyrok przeciwko 17-tu wywrotowcom.

W tych dniach toczył się w Krotoszynie (Poznańskie) proces przeciw 17 wywrotowcom. Oskarżeni uznani zostali winnymi. Trzech sąd skazał na karę po 10 lat więzienia, 1-go na 5 lat, 2-ch po 8 lat, 3-ch po 6 lat, 1 — na 5 lat, 2-ch po 4 lata i 4-ch po 3 lata.

LUBLIN. Zamożny gospodarz wywrotowcem.

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Chełmie rozpatrywał sprawę Mikołaja Chołoda ze wsi Zdziarki (pow. włodawski), rolnika posiadającego 24 mor-

gowe gospodarstwo, oskarżonego o działalność wywrotową. Chołoda organizował zbiórki na cele bolszewickie, malował napisy z hasłami przeciwpamiętnymi, prowadził działalność przeciw wyborom oraz brał udział w licznych zebraniach komunistycznych na wsi.

Sąd skazał Chołoda na 7 lat więzienia.

GDYNIA. Wspaniały dar dla armii polskiej.

W siedzibie starostwa morskigo w Wejherowie odbyła się uroczystość wręczenia 11-tu ciężkich karabinów maszynowych i chorągwi, ufundowanych ze składek ludności kaszubskiej — batalionowi morskemu.

W uroczystościach wziął udział minister spraw wojskowych, generał Kasprzycki, nabożeństwo zaś odprawił ks. Biskup Okoniewski. Nowy sztandar ma wyhaftowane nazwy bitew, stoczonych przez pierwszy pułk morski w roku 1920 oraz herby ziemi kaszubskiej.

PIŃSK. Wilki porywają ludzi i zwierzęta.

Plaga wilków daje się ogromnie we znaki ludności powiatu łunickiego na Polesiu. We wsi Tymoszewice wilki napadły na pastuchę i dotkliwie go poraniły. We wsi Hancewice wilki napadły i niebezpiecznie pogryzły P. Omerejczyka. Dzikie bestie z trudem oddegano. Stado wilcze przeniosło się więc do wsi Dubówka, gdzie napadło na wieśniaka Makarewicza i tak go po szarpało, że dogorywa w szpitalu. Wilki porywają bydło. Zdarzały się wypadki, że wilki w biały dzień napadały na chlewy i w oczach ludzi porywały świnie.

KATOWICE. Zniszczenie pomnika Żwirki i Wigury.

We Wełnowcu pod Katowicami nie wykryci sprawcy uszkodzili pomnik sławnych naszych lotników, Żwirki i Wigury. Nikczemni dzikusie zerwali z jednego ze wspaniałych pomników głowę oraz uszkodzili skrzydło samolotu. Zbrodniczy ten czyn wywołał wielkie oburzenie wśród mieszkańców Wełnowca, z którego ofiar pomnik wybudowano. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem ujęcia sprawców. Są poszlaki, iż uczynili to Niemcy.

Wiadomości ze świata.

ROSJA. Czy Sowiety wystąpią przeciwko Japonii?

Polityka sowiecka w stosunku do Chin jest obecnie niezdecydowana z powodu różnicy poglądów pomiędzy sowieckim ambasadorem w Chinach, Bogomołowem, a sowieckim przedstawicielem wojskowym w Tokio (Japonia), gen. Lewinem. Podobno Bogomołow jest zwolennikiem powrotu Zewnętrznej Mongolii do Chin, zreformowania jej armii, jako części armii chińskiej z tym, że przyłączy się ona do działań wojennych przeciwko Japonii. Generał Lewin zaś jest rzekomo przeciwny powrotowi Zewnętrznej Mongolii do Chin, gdyż uważa, iż doprowadziłoby to do bezpośredniego starcia pomiędzy Japonią a Związkiem Sowieckim. Gen. Le-

win uważa, że Sowiety powinny unikać bezpośredniego starcia z Japonią, starając się doprowadzić do interwencji (wdania się) międzynarodowej.

Sowieckie koła wojskowe coraz bardziej są niezadowolone z pokojowej polityki rządu. Sprawa czynnego udziału w zatargu japońsko - chińskim Sowieców, jak donoszą ostatnio, była przedmiotem godzinnej rozmowy przez telefon między Woroszyłowem w Moskwie, a marsz. Blücherem, głównodowodzącym wojskami sowieckimi na Dalekim Wschodzie. Rozmowa miała przebieg bardzo ostry. Marsz. Woroszyłow pragnął tłumaczyć stanowisko rządu, dowodząc, że armia rosyjska jest nie przygotowana do czynnego wystąpienia i że ze względu na niebezpieczne nastroje

w Europie nie jest pewna granica zachodnia. Na to marsz. Blücher wręcz oświadczył, że Rosja musi przystąpić jak najprędzej do wojny, a jeśli rząd sowiecki w Moskwie nie zdobędzie się na ten krok, to armia Dalekiego Wschodu wypowie posłuszeństwo Kremlowi i rozpocznie kroki wojenne na własną rękę.

„Wolność sumienia“ w Sowietach.

Na podstawie rozporządzenia komisarza zdrowia i higieny społecznej zabrania się w moskiewskich szpitalach duchownym dostępu do chorych w celach niesienia posług religijnych. Jako uzasadnienie tego rozporządzenia podaje się, że udzielanie ostatnich sakramentów w szpitalach publicznych „obraża religijne uczucia ogółu“. Dla duchownych i dla pracowników szpitalnych przewidziane są surowe kary na wypadek lekceważenia tego rozporządzenia. Równocześnie moskiewskie władze miejskie wydały duchownym wszystkich wyznań zakaz wstępu na cmentarz dla odprawiania ceremonii religijnych.

WŁOCHY. Ilu jest obcych ochotników w Hiszpanii.

W jednym z półurzędowych pism włoskich ukazał się komunikat, którego autorem jest, zdaje się, sam Mussolini. W komunikacie tym między innymi jest mowa, iż liczba ochotników włoskich w Hiszpanii wynosi zaledwie 40 tysięcy. Liczba zaś ochotników po stronie rządu walencckiego jest wyższa niż 40 tysięcy.

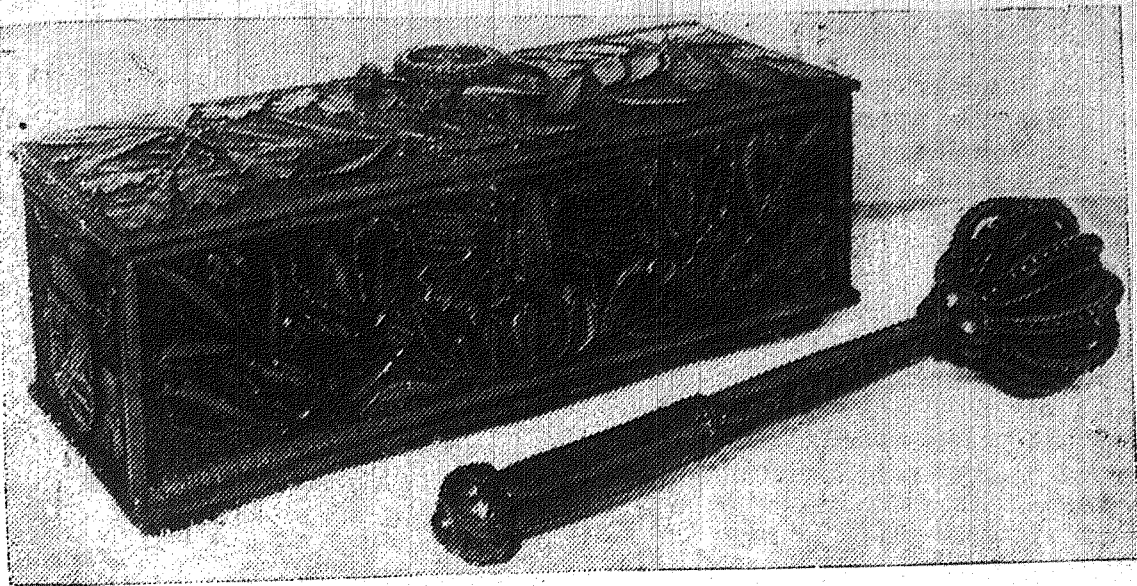
Wynikałoby stąd, że w razie wycofania wszystkich ochotników z obu hiszpańskich obozów walczących, w większym stopniu osłabione zostałyby siły rządu walencckiego, niż siły generała Franco.

Dzienniki angielskie wyrażają jednak powątpiewanie w ścisłości podanych w Rzymie liczby ochotników włoskich w Hiszpanii. Twierdzą one, iż we dług ścisłych wiadomości urzędowych angielskich po stronie wojsk narodowych w Hiszpanii walczą w Hiszpanii 4 dywizje włoskie, nie licząc oddziałów specjalnych, sił lotniczych, technicznych i t. d. co wyniesie łącznie około 80 tysięcy ludzi.

ANGLIA. 100 tysięcy Mongołów ruszy na pomoc zagrożonym Chinom.

Polityczne koła angielskie z wielką troską spoglądają na Daleki Wschód, przewidując, że rozpoczeta tam wojna wywoła ogólnosiwiatowy wybuch. W szczególności niepokój w Anglii wywołuje niejasna postawa Sowietów. Faktem jest, że Rosja nie może spokojnie przyglądać się gospodarce japońskiej w Chinach. Szczególniej zamierzone przez Japończyków zajęcie Chin północnych musi wywołać sprzeciw Moskwy ze względów chociażby czysto obronnych. Tak wielkie wzmożenie sił japońskich zagroziłoby bowiem wkrótce Mongolii Zewnętrznej, zależnej od Sowietów, a nawet Wschodniej Syberii.

To też poufne wiadomości, nadcho-



Buława z węgla dla marszałka Śmigłego-Rydza. Zdjęcie przedstawia buławę z węgla, wykonaną przez polskich górników -- rzeźbiarzy z Zagłębia Dąbrowskiego. Buława ta, wykonana artystycznie, wraz ze specjalną kaseta, została wręczona przez delegację górników, jako dar społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego, panu Marszałkowi Polski Śmigłemu - Rydzewi w dniu 16 b. m. podczas uroczystości ku czci hetmana Czarnieckiego w Czarnicy.

dzące do Londynu i Moskwy, świadcza, że Sowiety przygotowują się do wojny na Dalekim Wschodzie. Na razie wystąpić ma armia Mongolii Zewnętrznej.

Mongolia Zewnętrzna stwierdzić może, swą przynależność do Chin jako prowincja podległa Nankinowi i wtedy rzuci swą 100-tysięczną dobrze uzbrojoną armię przeciwko Japonii.

HISZPANIA. Bitwa pod Saragossą.

Wojska rządowe podjęły gwałtowny atak na miasto Saragossa (w Aragonii), będące od dawna w rękach powstańców. Zgromadzono tam znaczne ilości wojska, a atak piechoty popierany był przez potężną artylerię, 50 czołgów i liczne eskadry lotnicze. Wojska narodowe odpowiadały gwałtownymi i silnymi uderzeniami. Bitwa ta była największą z tych, jakie toczono były dotychczas w czasie wojny narodowców z czerwonymi.

Kłeska czerwonych w Asturii. — Front północny przestaje istnieć.

Wojska narodowe odniosły ostatnio największe zwycięstwa od czasu trwania ofensywy w Asturii. Kolumny atakujące czerwonych wzdłuż brzegów Cantabryjskich piorunującym szturmem zajęły miasto Villa Victosa. Atak był tak gwałtowny, że czerwoni nie zdążyli nawet wysadzić w powietrze ważniejszych domów w mieście. Przednie strażnice ruszyły w pogoni za przeciwnikiem w stronę Gijon. Czerwoni uciekali bezładnie, niezdolni do stawiania jakiegokolwiek oporu. Całe oddziały poddawały się powstańcom. Wobec tego droga do wielkiego miasta portowego Gijon stanęła dla narodowców otworem. Na wszystkich odcinkach tego frontu zapanowało wśród wojsk rządowych zupełne rozprzężenie, wycofują się one w panicznym popłochu, niszcząc na linii odwrotu wszelkie mosty, tunele i linie kolejowe, by opóźnić marsz narodowców. Oficerowie poczęli opuszczać swe oddziały i uciekać do Gijon, aby stąd zbiec drogą morską do Francji. Jednocześnie do oblężonego miasta Owiedo zbliżają się duże oddzia-

ły narodowców.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość o wkroczeniu wojsk narodowych do Gijon, witanych radośnie przez ludność. Pod Owiedo silne oddziały wojsk czerwonych przeszły na stronę gen. Franko, wyrażając pragnienie walczenia w jego szeregach. Tym samym oblężenie Owiedo zostało zniesione. Wszyscy członkowie czerwonych władz asturyjskich zostali ujęci na wybrzeżach baskijskich i wzięci do niewoli. Okręty narodowe złapały dotychczas 12 parowców, wiozących oddziały czerwone, biorąc do niewoli parę tysięcy czerwonych milicjantów. Bolszewiccy przywódcy zdołali uciec na 5 samolotach. Wkrótce po zdobyciu Gijon wojska narodowe wkroczyły do Aviles, ostatniego portu na wybrzeżu asturyjskim, znajdującego się w rękach czerwonych.

CHINY. Chińczycy uzbrojeni w miecze rzucili się na japońskie karabiny maszynowe.

Z Chin donoszą, że ostatnio toczyła się tam największa bitwa, jaką dotychczas przeżywał Szanghaj. Rozpoczęła się ona na wszystkich odcinkach frontu szanghajskiego i toczyła się z niezwykłą gwałtownością. Wszędzie Chińczycy przechodzili do kontrataków, które były niesłychanie gwałtowne. Poza tym Chińczycy wprowadzili do działań niewidzianą dotychczas na tym froncie liczbę samolotów, które rzucały bomby na pozycje wojsk japońskich. Podobno Chińczycy odnieśli przewagę na odcinku Cuapei, a pod Howeikim zdobyli pas terenu. W ataku chińskim na tym odcinku brały wybitny udział jednostki zmotoryzowane. W pobliżu dworca północnego doszło do bardzo krwawych walk, które toczyły się z niezwykłą zaciętością. Chińczycy zaatakowali pozycje japońskich karabinów maszynowych, przy czym oddziały chińskie były częściowo uzbrojone w średniowieczne krótkie miecze.

Jak twierdzi komunikat chiński, Japończycy ponieśli na tym froncie w ciągu ostatnich kilku dni ponad 20 tysięcy strat w zabitych i rannych.

NOWINKI.

— Na lotnisku wojskowym we Lwowie odbyło się uroczyste przekazanie samolotu szkolnego miejscowemu pułkowi lotniczemu, ufundowanego przez dyrekcję, pracowników i robotników Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin“.

— Prowadzona przez Stronnictwo Narodowe akcja bojkotu handlu żydowskiego w Lublinie spotyka żywy odzew nie tylko w społeczeństwie, ale i u władz państwowych. Woźny w jednym z urzędów nabył materiały piśmienne u żyda. Gdy się o tym dowiedziało, kazano mu je odnieść i kupić w sklepie polskim.

— W pow. dziśnieńskim (Wileńszczyzna) przy znacznym spadku temperatury spadł śnieg, który pokrył ziemię grubą warstwą. Śnieg utrzymał się przez całą noc, a w godzinach porannych stopniał.

— We wsiach Krzywiec i Kosmacz pow. Nadwórne (Małop. Wschodn.) wybuchła epidemia czerwoni (krwawej dezynterii). Niemal wszyscy mieszkańcy leżą chorzy. Władze przystąpiły do energicznego zwalczania epidemii.

— Dorożkarze chrześcijańscy w Sochaczewie (woj. warszawskie) za przykładem kieleckich wywiesili w dorożkach swych szyldziki z napisem „dorożka chrześcijańska“. Takie same szyldziki wywiesili dorożkarze w Chełmie woj. lubelskim.

— W Tatrach spadł pierwszy śnieg, pokrywając kilkakentymetrową warstwą wszystkie góry.

— W pow. nieświeskim (Wileńszczyzna) w ogrodzie szkolnym w Szczepicach oraz w Klecku zebrano konopie wysokości ponad 4 metry.

— Władze czeskie wysiedliły z Czechosłowacji do Polski Polkę, Elżbietę Czarniecką, zamieszkałą w Mukaem, nie zezwalając jej nawet na zabranie rzeczy.

— We wrześniu b.r. w Rosji Sowieckiej zamknięto 204 świątynie.

— W pobliżu Baytown (Stany Zjednoczone A. P.) na pokładzie statku cysterny „Paraguana“ nastąpił wybuch zbiornika z naftą. 6 marynarzy zginęło na miejscu, 6 zaś jest ciężko rannych. Statek spłonął.

— W Alpach Bawarskich (Niemcy) spadł śnieg, a mróz dochodzi do 5 stop.

— W kopalni Nordstern w Gelsenkirchen (Niemcy) nastąpił w nocy wybuch gazów, wywołany nieostrożnym obchodzeniem się technika z urządzeniem elektrycznym. 7 górników zginęło.

— W pobliżu miejscowości Los Mateos w Brazylii pociąg naftowy najechał na stado pasącego się na torze bydła. Maszynista, usiłując zatrzymać pociąg spowodował katastrofę i wybuch cystern naftowych. Palacz i maszynista zginęli w płomieniach.

— Lotnisko w Liddzie (Palestyna), podpalone przez terrorystów arabskich, spłonęło doszczętnie. Uratowano jedynie hangary, gdzie znajdowało się kilka samolotów.

Z terenu diecezji.

KIELCE.

Z pobytu w Kielcach Wodza Naczelnego Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza.

W dniu 16 b. m. prastare miasto Kielce gościło p. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza, który przybył tu bezpośrednio z uroczystości w Czarny.

Na rogatce krakowskiej przed wspaniałą tryumfalną bramą przywitał Dostojnego Gościa prezydent miasta mgr. Artwiński na czele Rady Miejskiej, wygłaszając krótkie przemówienie i wnosząc okrzyk: „Dostojny Marszałek Śmigły-Rydz! Nasza Armia niech żyje!“

Ponieważ po powitaniu p. Marszałek wyraził życzenie odwiedzenia katedry kieleckiej, przeto udał się tam w towarzystwie J. E. Ks. Biskupa Sonika, generalicji i p. wojewody Dziadosza.

Po katedrze oprowadzał Marszałka proboszcz katedry ks. prałat Marchewka.

Msza połowa, poświęcenie i wręczenie sztandaru.

Po odprawionym nabożeństwie na Placu Wolności przed ołtarzem połowym przez ks. kan. Sikorskiego w asyście licznie zgromadzonego duchowieństwa i alumnów Seminarium Duchownego oraz po wygłoszeniu kazania do żołnierzy przez ppłk. ks. Cieślińskiego, kapelana wojskowego — o godz. 12.45, przy dźwiękach hymnu narodowego wszedł na Plac Wolności Marszałek Śmigły-Rydz w otoczeniu generałów i przedstawicieli władz. Przyjął raport i przeszedł przed frontem wojska, po czym wśród gromkich okrzyków zebranych tłumów „Niech żyje!“, wstąpił na podwyższenie, gdzie na stole złożono sztandar, przeznaczony dla miejscowego pułku artylerii, który za chwilę ma zostać poświęcony. Następuje uroczysty moment poświęcenia sztandaru przez Biskupa połowego Gawlinę, po czym uroczyste wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru. Pierwszy gwoździ wbija Ksiądz Biskup Gawlina, po nim Marszałek Śmigły-Rydz w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i własnym, dalej generał Wieczorkiewicz w imieniu Ministra Spraw Wojskowych, Ksiądz Biskup Sonik, wojewoda Dziadosz, przedstawiciele pułków i inni. Senatorka Grunertówna i prezydent miasta Artwiński, jako rodzice chrzestni, wręczają sztandar p. Marszałkowi, przy czym prezydent powiedział następujące słowa: „Dostojny Panie Marszałku i żołnierze! — W zwycięskie ręce Naczelnego Wodza składam sztandar, oliwany waszemu pułkowi przez społeczeństwo kieleckie. Na sztandarze tym widnieją szczytne hasła „Honor i Ojczyzna“. Powszechnie jest wiadomym, że wasz pułk zawsze pracował i walczył w myśl tych wzniosłych ideałów. Przekazaniem tego sztandaru waszemu pułkowi stwierdzam, że w godne żołnierskie ręce go składam. Niech ten sztandar będzie wam ostoja w trudach i znojach żołnierskich, a jeśli Ojczyzna powoła was do swej obrony, niech was doprowadzi do chwały i zwycięstwa“.

Pan Marszałek przyjmuje sztandar i wręczając go dowódcy pułku mówi: „Wręczając panu sztandar przeznaczony dla pułku, życzę pułkowi, aby ten sztandar prowadził go zawsze drogą obowiązku i honoru żołnierskiego, drogą, wiodącą do żołnierskiej sławy“.

Przy dźwiękach hymnu narodowego dowódca pułku oddaje sztandar chorążemu i odbiera uroczystą przysięgę żołnierzy na nowopoświęcony sztandar.

Po przemówieniu generała dywizji Zulauffa do Marszałka Śmigłego-Rydz, delegacja podoficerów pułku wręczyła Marszałkowi pamiątkowy pierścień, a następnie odznaki puł-

kowe osobom zasłużonym dla pułku. Odznaka wręczona p. Marszałkowi była dużych rozmiarów i artystycznie wykonana z marmuru kieleckiego.

Defilada i uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

Po uroczystościach na Placu Wolności p. Marszałek odjechał do gmachu Urzędu Wojewódzkiego, skąd następnie udał się przed gmach W. F. i P. W., gdzie przyjął defiladę wojskową i organizacyj społecznych.

O godz. 16-ej przybył do gmachu Magistratu na uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

Prezydent miasta wygłosił przemówienie powitalne, z którego podajemy najważniejsze ustępy:

„Panie Marszałku Polski, Wysoka Rado! Dzisiaj spotyka nas wielki zaszczyt goszczenia w murach naszego skromnego grodu Wielkiego dostojnika, Marszałka, zwycięskiego Wodza naszej Armii, Edwarda Śmigłego-Rydz.“

W imieniu Rady i całego społeczeństwa kieleckiego składam Ci, Panie Marszałku, serdeczne podziękowanie za taskawe odwiedzenie naszego ubożuchnego, ale zarazem dumnego grodu, szcycącego się tym, iż Kielce pierwsze po Krakowie mają prawo nosić tytuł miasta legionowego... Dzisiaj witamy Cię, Panie Marszałku, jako naszego honorowego obywatela. Zaznaczyć muszę, iż honorowe obywatelstwo, uchwalone przez Kielecką Radę Miejską, było tylko formalnością, gdyż obywatel-patriota, bohater-żołnierz tej miary, jak Ty, Panie Marszałku, zdobywa honorowe obywatelstwo w całej Ojczyźnie, której wszystko oddaje. Z wielką nieśmiałością prosimy Cię, Panie Marszałku, abyś dalej dla Kielc żywił ten sentyment, o którym tak mile wspominałeś w Warszawie w dniu 12 lutego, a nas racz uważać za swych karnych żołnierzy, którzy każdy Twój rozkaz wykonają, nie szczędząc krwi i mienia...“

Na mowę pana prezydenta miasta Pan Marszałek Śmigły-Rydz tak odpowiedział:

„Panie Prezydencie! Jestem rad, że mogę sympatią odpowiedzieć na sympatię. Dziękuję bardzo za przyjęcie mnie w waszym mieście. Muszę stwierdzić, że w ciągu dnia dzisiejszego spotkało mnie tyle dowodów żywej sympatii w stosunku do mnie i do tego, co reprezentuję, jako Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, iż być może, chociaż odpowiadam sentymentem za sentyment, nie potrafię dość oryginalnie sformułować tego, czym chciałbym się odwzajemnić. — Uczucia bowiem są głębokie, słowa zaś skromne i nie ma się ich tyle do dyspozycji, by w ważnych, jak ten wypadek, wyrazić to, co się czuje. — Nie potrzebuje państwa zapewniać, że gdy przyjmowałem w Warszawie delegację Waszą, która mi zakomunikowała, że zostałem przyjęty w poczet obywateli tego miasta, ucieszyłem się tak, jak ucieszyłby się każdy z nas żołnierzy, którzy tu przyszli (do Kielc) w owej epoce, będącej początkiem prawdziwego naszego życia, bo do czasów wielkiej wojny, nie było dla nas życia. — W tym mieście, w tej epoce dopiero weszliśmy do życia czynnego, tutaj czuliśmy, że z tego życia zrobimy użytek najgodniejszy Polaka, że tym życiem możemy dysponować tak, jak Polakom przystoi. — Gdy się więc do tego miasta wraca, nie można tego zrobić bez wzruszenia. Trudno to wyrazić słowami, bo to dotyczy tętniącego serca. — Cieszę się, że mogę państwu sprezentować się, jako Wasz nowy obywatel; że mogę złożyć życzenia jak najlepszego rozwoju materialnego i moralnego Waszego grodu.“

Następnie p. Marszałek wpisał się do zło-
tej księgi pamiątkowej miasta.

Uroczyste posiedzenie Rady Wojewódzkiej i raut.

Odprowadzony entuzjastycznie krzykami zebranych, p. Marszałek udał się do gmachu Urzędu Wojewódzkiego, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Wojewódzkiej z udziałem delegatów wszystkich gmin miejskich i wiejskich województwa kieleckiego.

Około godz. 16-ej min. 30 rozpoczął się uroczysty akt nadawania Panu Marszałkowi dyplomów obywatelstwa honorowego miasta Chęcini i 19-tu gmin wiejskich z Kielecczyzny. Sala wypełniona była duchowieństwem, generalicją, senatorami, posłami oraz przedstawicielami ziemi kieleckiej. P. wojewoda otworzył zebranie, powołując do stołu prezydialnego Księdza Biskupa Sonika, prezesa Tomasza Kozłowskiego, prezydenta miasta mgr. Artwińskiego i innych. — Po wykonaniu przez Towarzystwo Miłośników Sztuki hymnu „Gaude Mater”, p. wojewoda udzielał kolejno głosów przedstawicielom poszczególnych gmin, którzy po krótkich przemówieniach z wyrazami hołdu wręczali p. Marszałkowi pięknie wykonane dyplomy obywatelstwa honorowego. W końcu przemówił p. Marszałek, dziękując w niezwykle serdecznych słowach za wyrażone przez synów ziemi kieleckiej uczucia, nawiązując zaś do wielkich i pięknych czynów Hetmana Czarneckiego i pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, związanych krwią z ziemią kielecką, wskazywał ich czyny jako przykład do naśladowania.

O godz. 19-ej odbył się obiad w szczupłym gronie osób w gmachu W. F. i P. W., a wieczorem wielki raut, na którym zebrało się około 800 osób ze wszystkich warstw społecznych całego województwa.

Raut był urozmaicony produkcjami muzycznymi orkiestry wojskowej i śpiewami Chóru Towarzystwa Miłośników Sztuki, chóru ludowego z Masłowa oraz przepięknym śpiewem znanego artysty-śpiewaka Pawła Prokopien. — Ponadto grupa regionalna z Świętokrzyskiego wykonała „Oczepiny”, którym z widoczną przyjemnością przyglądał się dostoyny gość.

Około godziny 12-ej min. 30 w nocy Pan Marszałek opuścił gmach W. F. i P. W., a potem i miasto.

P. Marszałek Śmigły-Rydz podczas bytności w Kielcach swą prostotą, przystępnością i serdecznością zacieśnił jeszcze bardziej węzły sympatii, jaką go obdarzało społeczeństwo kieleckie. R. P.

Nowa placówka P. K. O. w Kielcach.

Jak się dowiadujemy, Poczta Kasa Oszczędnościowa, ta największa polska instytucja oszczędnościowa, rozszerzając znacznie swoją działalność na polu ubezpieczeń na życie, a w szczególności ubezpieczeń ludowych — otworzyła w Kielcach Inspektorat Rejonowy Działu Ubezpieczeń na życie na województwo kieleckie. (Kielce, ul. Focha nr. 39). R. P.

Humorystyczny strajk żydowski.

Dnia 19 b. m. żydzi kieleccy na polecenie swoich przywódców politycznych urządzili strajk protestacyjny przeciwko rozdziałowi miejsc na polskie i żydowskie w salach wykładowych wyższych uczelni w Polsce, jaki sobie studenci — polacy po wielkich walkach wywalczyli. Sklepy żydowskie były w godzinach południowych niby to zamknięte, w rzeczywistości jednak żydzi stali przed swoimi sklepami i wpuszczali każdego kupującego. Taki strajk był tylko nędzną komedią! (R. P.)

Przebudowa szpitala miejskiego.

Przebudowa szpitala św. Aleksandra w Kielcach będzie ukończona przed zimą. Urząd Wojewódzki udzielał dwukrotnie Zarządowi Miejskiemu zapomogi na ten cel w wysokości 10 tysięcy złotych i 15 tysięcy złotych. (R. P.)

ŁOPUSZNO. Marszałek Śmigły - Rydz w Łopusznie.

W dniu 16 b. m. Marszałek Śmigły - Rydz jadąc z Czarncy do Łopuszna, odwiedził Łopuszno. Już od godziny 10-tej tłumy miejscowej ludności oraz wielka ilość mieszkańców z sąsiednich wiosek w liczbie przeszło 6 tys. osób z niecierpliwością oczekiwały przyjazdu Wodza Naczelnego. Mury pod kościołem, każde drzewo, wszystkie dachy oblepione były widzami.

W karnym dwuszerogu wzdłuż drogi od pięknie udekorowanej bramy triumfalnej z napisem: „Witaj Wodzu” ustawiły się organizacje społeczne z Łopuszna oraz bardzo liczna młodzież szkolna z chorągiewkami o barwach narodowych i wielkimi naręczami kwiatów.

O godz. 10-ej odprawiona została Msza św. przez ks. kan. Jankowskiego, w której wziął udział starosta kielecki p. Karol Woj-

ciechowski.

O godz. 11-ej nadjechał Naczelnny Wódz. Auto zatrzymało się przed bramą triumfalną. Starosta powiatowy składa p. Marszałkowi raport, po czym przemawia krótko ks. kan. Jankowski, wójt gminy Łopuszno wręcza Wodzowi chleb i sól, zaś mała dziewczynka wiejska podaje bukiet kwiatów jako wyraz hołdu dzieci powiatu kieleckiego. Marszałek, ściskając dziecko, oświadczył, że hołd ten jest mu szczególnie miły. Ludność entuzjastycznie wita gościa okrzykami: „Niech żyje Marszałek Śmigły-Rydz”. Tłum podchwytuje słowa hymnu narodowego, którego Pan Marszałek słucha, przyjąwszy postawę „na baczność”.

Po krótkiej rozmowie Marszałek odjeżdża wśród gęstych szpalerów publiczności, wznośzącej entuzjastyczne okrzyki. Działwa zasypuje samochód kwiatami; auto przejeżdża wprost po kobiercu z rozsypanego kwiecia R. P.

GOSPODARSTWO.

JESIENNE NAWOŻENIE OBORNIKIEM.

(Dokończenie).

Wiemy, że obornika nie można zbyt głęboko przyorywać, bo wówczas wskutek trudnego dostępu powietrza obornik nie rozkłada się należycie, torfieję jakby i rola, a co za tym idzie i rośliny, nie wiele mają z niego pożytku. Z drugiej zaś strony wiemy, że ostatnia orka przed zimą czyli tak zwana orka zimowa winna być wykonana jaknajgłębiej. To „najgłębiej” trzeba tak rozumieć, że orze się na zimę do pełnej głębokości orki, stosowanej w danym gospodarstwie, albo też nieznacznie, o centymetr, dwa najwyżej, głębiej.

Nie można robić odrazu, w ciągu jednego roku przeskoku od orki płytkiej do orki głębokiej, bo to przyprowadziłoby gospodarza tylko o straty, gdyż wydobyłby w ciągu jednego roku zbyt dużą warstwę tak zwanej martwicy, co wpłynęłoby bardzo ujemnie na plony nie tylko w tym roku, ale i przez szereg następnych lat. Tak czy inaczej orzemy, zawsze jednak przed zimą orzemy głębiej niż normalnie przyorujemy obornik. Otóż chcąc i orkę zimową wykonać porządnie i obornik na leżycie przyorać, musimy albo orać do zwykłej, średniej głębokości i taką orką przykryć obornik. Żeby zaś ta ostatnia orka nie była wadliwa, jako zbyt płytka, jak na orkę zimową, ratujemy się wówczas w ten sposób, że orzemy z pogłębiaczem. Mając parę bardzo mocnych koni i orząc na roli niezbyt zwężłej możemy to wykonać za jednym zamachem, stosując pług z doczepionym do niego specjalnym narzędziem zwane pogłębiaczem. Jeśli sprzężaj mamy słabszy, do pługa z pogłębiaczem trzeba zaprząć przynajmniej trzy konie. To samo będzie, jeśli rola jest ciężka i zwężła. A jeśli nie mamy odpowiedniejszego pługa czy odpowiednio silnego sprzężaju, radzimy sobie w ten sposób, że pogłębiemy innym narzędziem, puszczo-

nym bruzdą za pługiem. Może to być albo specjalny pogłębiacz, albo radełko, czy nawet drugi pług z odkręconą odkładnicą. Co do zaprzęgu, to można pogłębiać tą samą siłą pociagową, którą się orze, ale trzeba wówczas po każdym okrażeniu pługiem całego pola, wypręgać od pługa a zaprzęgać do pogłębiacza. Po pogłębieniu bruzdy — znowu przepręgać do pługa i tak ciągle. Rzecz oczywista, że jest to robota bardzo powolna. To też daleko praktyczniej będzie zmówić się z sąsiadem i taką orkę z pogłębiaczem wykonać wspólnymi siłami. Niech jeden orze, a drugi, innym zaprzęgiem, tuż za orzącym idzie z pogłębiaczem. Po skończeniu u jednego sąsiada takiej wspólnej orki i pogłębiania, przechodzi się na pole drugiego sąsiada i odrabia się jemu tę pomoc, jakiej nam udzielił. Robota pójdzie prędzej i będzie mniej kłopotliwa.

Takie oranie do średniej głębokości niekiedy może być i koniecznością, gdy na przykład dotychczas stosowano w gospodarstwie tylko płytkie orki i odrazu nie można przechodzić do orki głębokiej, albo gdy warstwa urodzajnej ziemi jest cienka, a podglebie jest bardzo liche.

Jeśli natomiast w gospodarstwie stosowano już od lat orkę głęboką, sprzężaj i narzędzia są odpowiednio mocne i nie stosujemy pogłębiacza, ale bardzo głęboką orkę, a wypadnie nam równocześnie i obornik przyorać, wówczas radzimy sobie w ten sposób, że za pługiem idą robotnicy z grabiami i nagrabują rozrzucony obornik do wyoranej bruzdy, uważając przytem, by go umieszczać na głębokości średniej, takiej jaka jest najodpowiedniejszą w danych warunkach glebowych orki dla przykrycia obornika. Rzecz zrozumiała, że to nagrabywanie obornika musi być wykonane starannie, przez sumiennych robotników. Tak przyora-

ny obornik rozłoży się już częściowo do wiosny, stąd jego skuteczne działanie na rośliny w ich pierwszym okresie rozwoju.

Trzeba tu jednak zrobić jeszcze uwagę. Zachęcając do jesienno-śnośowania obornika, musimy się zastrzec, że pod mianem obornika rozumiemy obornik dojrzały, dostatecznie przegniły. Widzi się bowiem nie raz jak rolnicy przed zimą wywożą obornik do ostatniego dziedzielnika, a więc i ten niby „obornik“, na którym było stało może kilka dni najwyżej — ot najzwyczajniejszą słomę, powalana odchodami zwierzęcymi. Taki obornik to żaden obornik i nie powinno go się w jesieni dawać na pole, ale poczekać z nim do wiosny. Niech odpowiednio przegnię, rozłoży się i przefermentuje do wiosny, a wówczas będzie to prawdziwy i wysokowartościowy obornik, gdy taki słomiasty i świeży nie przedstawia dla roli prawie żadnego znaczenia, a więc szkoda go marnować.

I jeszcze jedna uwaga. Orkę zimową zostawiamy zawsze w ostrej skibie na zimę, to znaczy, że jej nie bronujemy. Rola, pozostawiona w ostrej skibie łatwiej chłonie wilgoć, lepiej jest przez mrozy rozkruszana, wychodzi wskutek tego z zimy w lepszym stanie, z lepszą budową, czy jak się z cudzoziemską zwykło mówić — z lepszą strukturą.

Rolnik - Praktyk.

Różne.

Dłużnik z tamtego świata.

„Tygodnik Polski“ (Włocławek) podaje, że niedawno do jednego z warszawskich cukierników, p. M., zgłosiła się jakaś starsza kobieta, która wręczyła mu 200 zł., oświadczając, że jej mąż, stolarz, umierając, polecił jej oddać ukradzione p. M. przed laty 600 zł. i otrzymane pokwitowanie zakopać na swym grobie.

Stolarz ów pracował przed laty nie raz u cukiernika M., a w końcu umieścił u niego córkę swą, jako kasjerkę. Kiedy i dlaczego ukradł 600 zł., nie powiedział.

Wdowa prosiła, by pozostałe 400 zł. pozwolono jej oddać „na raty“.

Cukiernik dał jej następujące pokwitowanie: „Od ś.p. Bolesława S... otrzymałem z poza grobu 200 zł., a pozostałe 400 zł. darowuję. Niech mu ziemia lekka będzie“.

Kartkę tę wdowa zakopała na grobie męża.

Niebezpieczne roztargnienie.

W Sofii (Bułgaria) zdarzył się szcze-

gólny wypadek profesowi Vincer. — Mieszkając na parterze, często, spiesząc się, wychodził ze swego mieszkania oknem. Niedawno przeprowadził się na trzecie piętro. Pewnego dnia przez roztargnienie zapomniał o zmianie mieszkania i wyskoczył przez okno na bruk. Obecnie lekarze ratują życie roztargnionego profesora.

KALENDARZYK.

31 października — niedziela. Chrystusa Króla.

1 listopada — poniedziałek. Wszystkich Świętych.

2 listopada — wtorek. Dzień Zaduszny.

3 listopada — środa. Św. Huberta i Św. Sylwii.

4 listopada — czwartek. Św. Karola Boromeusza, Biskupa i Wyznawcy.

5 listopada — piątek. Św. Zachariasza i św. Elżbiety.

6 listopada — sobota. Św. Leonarda.

Dzień	Słońce		Długość dnia	Kiełtyce	
	Wschód	Zachód		Wschód	Zachód
1 N.	6 29 r.	4 10 w.	9.41	3 30 n.	2.42 pp.
2 P.	6 31 r.	4 08 w.	9.37	4 39 n.	3.04 pp.
3 W.	6 33 r.	4 06 w.	9.33	5 48 n.	3.27 pp.
4 Ś.	6 34 r.	4 04 w.	9.30	6 55 r.	3.55 pp.
5 C.	6 36 r.	4 02 w.	9.26	7 59 r.	4.29 w.
6 P.	6 38 r.	4 01 w.	9.23	8 58 r.	5.08 w.
7 Ś.	6 40 r.	3 59 w.	9.19	9 50 r.	5.56 w.

Od 26 czerwca ubyłło dnia 7 godz. 25 minut.

RADIO.

NIEDZIELA, godz. 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie, 12.03 Poranek muzyczny, 13.30 Muzyka z Wystawy Radiowej w Bydgoszczy, 14.45 Audycja dla wsi, 15.45 „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci, 16.45 „Anielcia i życie“ — powieść mówiona, 17.00 „Na swojską nutę“, 18.00 Dzień Oszczędności, 18.35 Słuchowisko p. t. „Samaritanin z pod Solferino“, 19.35 „Słynni wirtuozi“ — III audycja, 21.15 „Komers na poddaszu“ — wesola audycja ze Lwowa, 22.00 Altówka i fortepian.

PONIEDZIAŁEK, godz. 9.00 Nabożeństwo z Łodzi, 10.30 Muzyka, 13.10 „Jermola“ opowiadanie J. I. Kraszewskiego, 13.30 Muzyka obiadowa, 14.45 Audycja dla wsi, 15.45 „Z pieśnią po kraju“, 16.15 Koncert, 17.00 „Człowieczeństwo zawdzięcza Robertowi Kochowi“ — odczyt, 19.00 Audycja żołnierska, 21.00 Kult zmarłych w 5-ciu częściach świata — audycja słowno - muzyczna.

WTOREK, 15.45 „Zagadki muzyczne“ — audycja dla dzieci starszych, 16.15 Koncert, 17.00 „Pełnia nad Rzymem“ — reportaż, 17.15 „Na Dzień Zaduszny“ — koncert, 17.50 „Niedźwiedź“ — pogadanka, 18.35 Audycja dla wsi, 19.00 „Treny“ — Jana Kochanowskiego.

ŚRODA, godz. 11.15 Audycja dla szkół, 15.45 „Listopad“ — pogadanka dla dzieci starszych, 17.00 „Polskie formacje wojskowe na wschodzie w r. 1917“ — odczyt, 17.50 „Rzeczy znalezione“ — pogadanka, 18.35 Audycja dla wsi, 19.00 „Kaprys jedwabnego przyjaciela“ — nowela lotnicza, 21.40 Piękno mowy polskiej.

CZWARTEK, godz. 11.15 Poranek dla szkół powszechnych, 15.45 Audycja dla młodzieży, 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej, 19.00 Słuchowisko p. t. „Wschodnia baśń o miłości“.

PIĄTEK, godz. 11.15 Audycja dla szkół, 15.45 „Bajki indiańskie“ — audycja dla dzie-

ci, 17.00 „Czy praca pani domu może być zawodem“ — pogadanka, 18.35 Audycja dla wsi, 19.00 Komedie „Syn Marnotrawny“.

SOBOTA, godz. 11.15 Audycja dla szkół, 15.45 Słuchowisko dla dzieci „Awantura w trzeciej klasie“, 16.15 Koncert, 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy, 18.35 Audycja dla wsi, 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą, 21.45 „Państwo Taratamscy jadą na Wystawę Paryską“ — skecz.

CENY PŁODÓW ROLNYCH.

z dnia 21 października 1937 r.

Pszenica 30,00—30.75. Żyto 24,00—24.50. Owies 22,50—23.25. Jęczmień 22,00—22.25. Groch polny 30,00—32.00. Groch Victoria 29,50—31,50. Siemie lniane 47,50—48,50. Konieczyna czerwona surowa bez gr. kaniarki 100,00—115,00. Konieczyna biała sur. 175,00—195,00. Mak niebieski 83,00—85,00.

Rekolekcje dla kapłanów

w tym roku odbędą się jeszcze w Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Częstochowie dnia 15 listopada (początek wieczorem) i 13 grudnia (początek wieczorem).

3-dniowe rekolekcje zamknięte

w Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Częstochowie dla Panów z inteligencji od 30.X. wieczorem do 3.XI rano.

Może szukasz ukojenia duchowego, — może stałego gruntu w ogólnym chaosie zasad, zapatrywań — spróbuj, a nie pożałujesz. Zgłoś się do Domu Rekolekcyjnego.

HUMOR.

W sądzie.

Przed sądem w Paryżu staje złodziej kieszonkowy. Sędzia ogłasza wyrok: cztery miesiące więzienia.

Złodziej: — Prosiłbym o odroczenie kary aż do zamknięcia wystawy.

Sędzia: — Z jakich powodów?

Złodziej: — Zawodowych.

Zrozumiała.

— Mamusi, niech mi mamusia kupi kilka kur.

— A pocóż ci kury?

— A bo pan doktor mówił, że mnie potrzeba więcej snu i powinnam chodzić spać z kurami.

POLECAMY:

(Nabyć można: Poznań, „Ostoja“).

Ks. Fr. Błotnicki: Proszę o głos! Przemówienia okolicznościowe młodzieży. Poznań 1937. „Ostoja“. Cena 1.— zł.

Na zbiorek ten czekano od dawna. Nie są to przemówienia do młodzieży, ale młodzieży samej w ważniejszych chwilach życia organizacyjnego (różne powitania, pożegnania, życzenia itp). Przykłady tych przemówień są krótkie i wnoszą dużo nowych myśli.

Ks. Fr. Błotnicki: Apel. Zbiorek deklamacyj. Poznań 1937. „Ostoja“. Cena 0,70 zł.

Ks. A. Chłondowski: O pieśni leć! 100 pieśni dla młodzieży. Poznań 1937. „Ostoja“. — Cena 2.— zł.

Znany autor pieśni dla młodzieży opracował nowy zbiór, obejmujący 100 nowych utworów. Są to pieśni ideowe, organizacyjne, wycieczkowe, humorystyczne itp. Dużo nowych, bardzo dobrych tekstów. Melodie dobre choć łatwe. Układ na 1 i 2 głosy równe.

Redaktor: Ks. St. Borowiecki.

Wydawca: Ks. Inf. B. Czerkiewicz.

Ceny ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy.

Rękopisów niezwracamy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zakłady Graficzne P. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.